

# UZASADNIENIE

Formularz UK 2	Sygnatura akt	II AKa 16/20	
Załącznik dołącza się w każdym przypadku. Podać liczbę załączników:	3.		
<b>1. CZĘŚĆ WSTĘPNA</b>			
<b>0.11.1. Oznaczenie wyroku sądu pierwszej instancji</b>			
Wyrok Sądu Okręgowego w Z. G. z dnia(...) roku w sprawie o sygn. akt (...)			
<b>0.11.2. Podmiot wnoszący apelację</b>			
# oskarżyciel publiczny albo prokurator w sprawie o wydanie wyroku łącznego			
# oskarżyciel posiłkowy			
# oskarżyciel prywatny			

# obrońca			
# oskarżony albo skazany w sprawie o wydanie wyroku łącnego			
# inny			
<b>0.11.3. Granice zaskarżenia</b>			
<b>0.11.3.1. Kierunek i zakres zaskarżenia</b>			
# na korzyść # na niekorzyść	# w całości		
# w części	#	co do winy	
#	co do kary		
#	co do środka karnego lub innego rozstrzygnięcia albo ustalenia		
<b>0.11.3.2. Podniesione zarzuty</b>			
Zaznaczyć zarzuty wskazane przez strony w apelacji			
#	art. 438 pkt 1 k.p.k. – obraza		

	<p>przepisów prawa materialnego w zakresie kwalifikacji prawnej czynu przypisanego oskarżonemu</p>	
#	<p>art. 438 pkt 1a k.p.k. – obraza przepisów prawa materialnego w innym wypadku niż wskazany w art. 438 pkt 1 k.p.k., chyba że pomimo błędnej podstawy prawnej orzeczenie odpowiada prawu</p>	
#	<p>art. 438 pkt 2 k.p.k. – obraza przepisów postępowania, jeżeli mogła ona mieć wpływ na treść orzeczenia</p>	
#	<p>art. 438 pkt 3 k.p.k. – błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, jeżeli mógł on mieć wpływ na treść tego orzeczenia</p>	
#	<p>art. 438 pkt 4 k.p.k. – rażąca niewspółmierność kary, środka karnego,</p>	

	nawiązki lub niesłusznego zastosowania albo niezastosowania środka zabezpieczającego, przypadku lub innego środka				
#	art. 439 k.p.k.				
#	brak zarzutów				
<b>0.11.4. Wnioski</b>					
#	uchylenie	#	zmiana		
<b>2. Ustalenie faktów w związku z dowodami przeprowadzonymi przez sąd odwoławczy</b>					
<b>0.12.1. Ustalenie faktów</b>					
<b>0.12.1.1. Fakty uznane za udowodnione</b>					
Lp.	Oskarżony	Fakt oraz czyn, do którego fakt się odnosi	Dowód	Nr karty	
1.		O. G. (1), A. T. (1)	• czyny zarzucone w punktach I. i II.	Informacje z Krajowego Rejestru Karnego;	k. 1321-1322;

			- fakt: dotychczasowa niekaralność oskarżonych;		
<b>0.12.1.2. Fakty uznane za nieudowodnione</b>					
Lp.	Oskarżony	Fakt oraz czyn, do którego fakt się odnosi	Dowód	Numer karty	
1.	O. G. (1)	<ul style="list-style-type: none"> <li>• czyn zarzucony w punkcie II.</li> <li>- fakt: popelnienie przez oskarżoną przestępstwa wspólnie i w porozumieniu z oskarżonym A. T. (1);</li> </ul>	brak dowodów na sprawstwo oskarżonej w tym zakresie;		
<b>0.12.2. Ocena dowodów</b>					
<b>0.12.2.1. Dowody będące podstawą ustalenia faktów</b>					
Lp. faktu z pkt 2.1.1	Dowód	Zwiąże o powodach uznania dowodu			
nr 2.1.1.1.	Informacje z Krajowego Rejestru Karnego;	- dowody o charakterze urzędowym, których treści i pochodzenia nie			

		kwestionowała żadna ze stron procesowych, a i sąd odwoławczy nie znalazł podstaw by czynić to z urzędu;	
<b>0.12.2.2. Dowody nieuwzględnione przy ustaleniu faktów (dowody, które sąd uznał za niewiarygodne oraz niemające znaczenia dla ustalenia faktów)</b>			
Lp. faktu z pkt 2.1.1 albo 2.1.2	Dowód	Zwięzłe o powodach nieuwzględnienia dowodu	
nr 2.1.2.2.	- częściowo wyjaśnienia O. G. (1) odnośnie możliwości grożenia E. C. (1) w słowach: „(...) mogłam powiedzieć do E. żeby lepiej nie szła spać do tej hurtowni, bo może jej się coś stać (...)” – k. 121;	- w tym zakresie wyjaśnienia oskarżonej nie były stanowcze i nie mogły być dowodem jej sprawstwa w zakresie czynu zarzucanego jej w punkcie II;	
<b>STANOWISKO SĄDU</b>			

**ODWOŁAWCZEGO  
WOBEC  
ZGŁOSZONYCH  
ZARZUTÓW i  
wniosków**

Lp.	Zarzut	
1.	<p><b>Z apelacji obrońcy oskarżonej:</b></p> <p><b>I.</b> obraza przepisów postępowania mająca wpływ na treść orzeczenia, tj. art. 7 k.p.k. w zw. z art. 410 k.p.k. poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów, polegające na:</p> <p>1. uznaniu, iż to oskarżeni dokonali podpalenia hali E., podczas gdy z opinii biegłego sądowego G. L., na której Sąd I instancji oparł swoje orzeczenie, wynika, iż działanie podpalacza hali E. można uznać za logiczne, przemyślane i zaplanowane, a oskarżeni w dniu (...) roku spożyli duże ilości alkoholu, co z całą</p>	<p># zasadny</p> <p># częściowo zasadny</p> <p># niezasadny</p> <p># zasadny</p> <p># częściowo zasadny</p> <p># niezasadny</p> <p># zasadny</p> <p># częściowo zasadny</p> <p># niezasadny</p> <p># zasadny</p> <p># częściowo zasadny</p> <p># niezasadny</p> <p># zasadny</p> <p># częściowo zasadny</p>

<p> pewnością nie  pozwalało na  jasne i logiczne  myślenie, a tym  bardziej na  dokładne  zaplanowanie  wzniesienia  pożaru w taki  sposób, aby  nie zostawić  jakichkolwiek  śladów i nie  doznać obrażeń,    2. uznaniu przez  Sąd I instancji,  że oskarżeni  działali wspólnie  i w  porozumieniu  podpalając halę  E., mimo iż  biegły sądowy  G. L. zeznając  podczas  rozprawy w  dniu (...) roku  uznał, że wysoce  nieprawdopodobnym  jest  współdziałanie  dwóch osób  przy dokonaniu  podpalenia hali,    3. uznaniu,  że oskarżona  brała udział  w podpaleniu  hali E., czym  wyplenila  znamiona czynu  opisanego w art.  163 § 1 pkt 1 i § 3  k.k., podczas gdy  z opinii biegłego  A. K. wynika,  iż na plecaku  należącym do </p>	<p> # niezasadny  # zasadny  # częściowo  zasadny  # niezasadny  # zasadny  # częściowo  zasadny  # niezasadny  # zasadny  # częściowo  zasadny  # niezasadny  # zasadny  # częściowo  zasadny  # niezasadny  # zasadny  # częściowo  zasadny  # niezasadny  # niezasadny  # zasadny  # częściowo  zasadny  # niezasadny </p>
---	---



oskarżonej,  
który miała ze  
sobą w dniu (...),  
nie znaleziono  
pozostałości  
substancji  
łatwopalnych, a  
nadto na ciele  
oskarżonej O. G.  
nie ujawniono  
jakichkolwiek  
śladów  
poparzenia,  
które – biorąc  
pod uwagę fakt,  
iż oskarżona  
w dniu 12  
sierpnia 2018  
roku spożyła  
duże ilości  
alkoholu, co  
mogłoby mieć  
wpływ na  
zachowanie  
przez nią  
jakichkolwiek  
reguł  
ostrożności –  
najprawdopodobniej  
wystąpiłyby w  
wyniku kontaktu  
oskarżonej z  
ogniem ,

4. przyznaniu  
waloru  
wiarygodności  
zeznaniom  
świadków R.  
D., A. N., S.  
J., którzy w  
dniu zdarzenia  
znajdowali się  
w stanie silnego  
upojenia  
alkoholowego,  
co z całą  
pewnością  
negatywnie  
wpłynęło na

zapamiętany  
przez nich  
przebieg  
zdarzeń, a  
następnie na  
możliwość  
skrupulatnego  
odtworzenia i  
zrelacjonowania,  
a zatem  
depozycje te  
wymagały  
wnikliwej  
weryfikacji,  
zwłaszcza mając  
na względzie, iż  
świadkowie sami  
przyznali, że byli  
nietrzeźwi, nie  
pamiętają tego  
dnia, podczas  
gdy Sąd przyznał  
zeznaniom ww.  
świadków walor  
wiarygodności,  
jednocześnie  
odmawiając  
przyznania  
waloru  
wiarygodności  
wyjaśnieniom  
oskarżonych w  
zakresie w jakim  
wyjaśnienia te  
nie pokrywają  
się z wersją  
zdarzeń  
przedstawioną  
przez ww.  
świadków,

5. uznaniu  
oskarżonych za  
winnych  
przestępstwa  
opisanego w  
pkt II. wyroku,  
podczas gdy nie  
można ponad  
wszelką

wątpliwość  
wykluczyć, że  
osoby  
oskarżonych  
były zupełnie z  
pożarem  
niepowiązane,  
zwłaszcza, iż  
brak jest  
bezpośrednich  
świadców całego  
zdarzenia, a  
żaden ze  
światków  
przesłuchanych  
w niniejszej  
sprawie nie  
potwierdził, że  
oskarżeni  
znajdowali się na  
hali w momencie  
jej podpalenia,  
nie potwierdziły  
tego także żadne  
inne dowody,  
które zostały  
zgromadzone w  
postępowaniu,

**II.** obraza  
przepisów  
postępowania,  
mająca wpływ na  
treść orzeczenia,  
tj. art. 7  
k.p.k., poprzez  
dokonanie  
dowolnej a nie  
swobodnej  
oceny wyjaśnień  
oskarżonej O.  
G. w zakresie  
w jakim Sąd  
im odmówił  
wiary, tj. co  
do przebiegu  
wydarzeń w  
dniu (...)roku,  
następujących  
po wyjściu

oskarżonych od  
matki O. G.,  
podczas gdy  
wyjaśnienia  
oskarżonej i  
współoskarżonego  
pozostają spójne  
i konsekwentne,  
a brak jest  
bezpośrednich  
świadków  
podpalenia hali  
E., co  
doprowadziło do  
błędu w  
ustaleniach  
faktycznych,  
przyjętych za  
podstawę  
orzeczenia i  
mających wpływ  
na jego treść,  
a polegających  
na przyjęciu,  
że oskarżona  
dokonała  
wspólnie i w  
porozumieniu z  
A. T. (1)  
podpalania hali  
E. przy  
jednoczesnym  
uznaniu za  
wiarygodne  
jedynie tych  
wyjaśnień  
oskarżonej,  
które  
odpowiadały  
przyjętej przez  
Sąd wersji  
wydarzeń, nie  
dopuszczając  
innych,  
alternatywnych  
możliwości  
przebiegu  
wydarzeń z  
udziałem innych  
osób, a w

konsekwencji  
prowadzenie  
zarówno  
postępowania  
przygotowawczego,  
jak i  
postępowania  
sądowego w  
sposób wąski,  
jednotorowy,  
mimo iż Sąd I  
instancji  
dysponował  
jedynie  
poszlakami, a  
nie dowodami  
bezpośrednio  
wiązącymi  
oskarżonych z  
podpaleniem  
hali E.;

**III.** obraza  
przepisów  
postępowania,  
mająca wpływ na  
treść orzeczenia,  
tj. art. 171 §  
7 k.p.k. poprzez  
dokonanie  
ustaleń  
faktycznych, a  
w konsekwencji  
wydanie  
rozstrzygnięcia  
w niniejszej  
sprawie na  
podstawie  
złożonych w  
postępowaniu  
przygotowawczym  
zeznań  
świadców A. N.,  
S. J., R. D.,  
Z. C., którzy w  
dniu (...) roku  
spożyli duże  
ilości alkoholu,  
wskazując przy  
tym, że: „(...) nie

wiem czy wtedy pamiętałem, bo byłem pijany. Nachlany, nie pijany (...)”, co wyłączało ich logiczne myślenie i miało wpływ na zapamiętany przebieg zdarzeń, a następnie na możliwość jego skrupulatnego odtworzenia i zrelacjonowania, co skutkowało posługiwaniem się przez ww. w znacznej mierze jedynie domysłami oraz kierowaniem się osobistymi animozjami, co miało wpływ na treść, jako że ww. zeznana stanowiły materiał obciążający oskarżonych;

**IV.** obraza przepisów postępowania, mająca wpływ na treść orzeczenia, tj. art. 171 § 5 i 7 k.p.k. poprzez dokonanie ustaleń faktycznych, a w konsekwencji wydanie rozstrzygnięcia w niniejszej sprawie na

podstawie  
złożonych przez  
oskarżoną  
wyjaśnień w  
postępowaniu  
przygotowawczym,  
mimo że  
oskarżona  
podała, że będąc  
przesłuchiwaną  
w postępowaniu  
przygotowawczym  
była w ciężkim  
stanie, złej  
kondycji,  
dygotała i  
wymiotowała z  
powodu braku  
alkoholu, była  
otępiąła i nie  
wiedziała co  
się dzieje, a  
funkcjonariusze  
P. zadawali jej  
pytania,  
sugerowali  
odpowiedzi, a  
ona jedynie  
przytakiwała.

Z ostrożności  
procesowej:

**V.** w zakresie  
czynu opisanego  
w pkt I  
wyroku, rażąca  
niewspółmierność  
wymierzonej  
oskarżonej kary  
poprzez  
wymierzenie  
kary roku  
pozbawienia  
wolności,  
podczas gdy  
Sąd całkowicie  
pomiął  
okoliczności  
łagodzące po

stronie  
oskarżonej, tj.  
fakt, iż jest osobą  
dotąd niekarną,  
wobec której  
przyjąć należy  
pozytywną  
prognozę  
kryminologiczną,  
przyznała się  
do udziału w  
pobicu R. D.,  
dostarczając tym  
samym organom  
ścigania  
materiał  
dowodowy, nie  
próbując niczego  
zataić, co  
skutkować  
winno  
wymierzeniem  
kary w niższym  
wymiarze;

**VI.** w zakresie  
czynu opisanego  
w pkt II.  
wyroku, rażąco  
niewspółmierność  
wymierzonej  
oskarżonej kary  
poprzez  
wymierzenie  
kary 6 lat  
pozbawienia  
wolności,  
podczas gdy  
oskarżona jest  
osobą dotąd  
niekarną, wobec  
której przyjąć  
należy  
pozytywną  
prognozę  
kryminologiczną,  
a w dodatku  
orzeczenie  
oparto wyłącznie  
na dowodach



poszlakowych, z których żaden w sposób bezpośredni nie wskazuje na winę oskarżonej w podpaleniu hali E., a ponadto żaden z dowodów nie pozwala na przyjęcie, że oskarżona w momencie podpalenia hali była na niej obecna, brak jest bezpośrednich świadków podpalenia, co – opierając się jedynie na domysłach – skutkować winno wymierzeniem oskarżonej kary w najniższym możliwym wymiarze;

**VII.** rażąco niewspółmierność wymierzonej oskarżonej kary poprzez wymierzenie kary łącznej (...) miesięcy pozbawienia wolności, podczas gdy oskarżona jest osobą dotąd niekarną, przyznała się do pobicia R. D., niczego nie ukrywając, a udział w

podpaleniu hali  
nie został  
udowodniony,  
przede  
wszystkim brak  
jest świadków,  
którzy widzieliby  
oskarżoną w  
miejscu  
popelnienia  
przestępstwa, w  
momencie  
podpalenia hali,  
co oznacza, że  
udział  
oskarżonej w  
jej podpaleniu  
oparty jest  
jedynie na  
domysłach i  
dowodach  
poszlakowych,  
co winno  
skutkować  
wymierzeniem  
oskarżonej kary  
łącznej w  
najniższym  
możliwym  
wymiarze;

**Z apelacji  
obrońcy  
oskarżonego:**

**I.** błąd w  
ustaleniach  
faktycznych  
przyjętych za  
podstawę  
wyroku w  
zaskarżonej  
części i mający  
wpływ na jego  
treść przez  
uznanie, że  
oskarżony,  
działając  
wspólnie i w  
porozumieniu z

oskarżoną O. G.  
(1) sprowadzili  
zdarzenie  
zagrożające  
mieniu w  
wielkich  
rozmiarach  
mające postać  
pożaru, w ten  
sposób, że  
podpalili halę  
magazynową  
(...) w Ż. w  
wyniku czego na  
skutek zatrucia  
tlenkiem węgla  
nastąpiła śmierć  
E. C. (1), podczas  
gdy prawidłowa  
ocena materiału  
dowodowego  
uzasadnia  
wniosek, że  
oskarżony nie  
mógł dopuścić  
się zarzucanego  
mu czynu wobec  
braku  
posiadania 3-4  
litra substancji  
łatwopalnej  
niezbędnej do  
dokonania  
czynu.

**Z apelacji  
prokuratora:**

**I.** rażąca  
niewspółmierność  
kary  
wymierzonej  
oskarżonemu A.  
T. (1) za  
przypisane mu  
przestępstwo w  
stosunku do  
stopnia  
społecznej  
szkodliwości

zarzucanych mu czynów oraz zasad wymiaru kary polegającej na wymierzeniu mu kary za czyn II w wymiarze (...) lat pozbawienia wolności i kary łącznej w wymiarze (...) miesięcy pozbawienia wolności, która jako kara zbyt łagodna nie spełni wymogów zapobiegawczych względem oskarżonego oraz w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa;

**II.** rażąca niewspółmierność kary wymierzonej oskarżonej O. G. (1) za przypisane jej przestępstwo w stosunku do stopnia społecznej szkodliwości zarzucanych jej czynów oraz zasad wymiaru kary polegającej na wymierzeniu jej kary za czyn II w wymiarze 6 lat pozbawienia wolności i kary łącznej w wymiarze (...) miesięcy pozbawienia

	<p>wolności, która jako kara zbyt łagodna nie spełni wymogów zapobiegawczych względem oskarżonej oraz w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa.</p>		
<p>Zwięźle o powodach uznania zarzutu za zasadny, częściowo zasadny albo niezasadny</p>			
<p><b>I. <i>Odnośnie apelacji obrońcy oskarżonej:</i></b></p> <p>Apelacja obrońcy oskarżonej częściowo okazała się zasadna, co doprowadziło do zmiany zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonej od zarzutu popełnienia przestępstwa z art. 163 § 1 pkt 1 i § 3 k.k. W pozostałym zakresie nie zasługiwała na uwzględnienie.</p>			

Na wstępie stwierdzić należy, iż apelacja obrońcy oskarżonej, pomimo podniesienia szeregu zarzutów obrazy przepisów postępowania w istocie zarzucała zaskarżonemu wyrokowi błąd w ustaleniach faktycznych, mający wynikać w głównej mierze z przekroczenia granic swobodnej oceny dowodów (błąd "dowolności"). W orzecznictwie Sądu Najwyższego wypracowano wymogi, którym podlegać musi ocena dowodów, aby nie przekształciła się w "dowolną". Tak więc przekonanie sądu o wiarygodności jednych dowodów i niewiarygodności innych pozostaje pod ochroną art. 7 k.p.k. wtedy, gdy:

- jest poprzedzone

ujawnieniem w toku rozprawy głównej całokształtu okoliczności sprawy (art. 410 k.p.k.), i to w sposób podyktowany obowiązkiem dochodzenia prawdy (art. 2 § 2 k.p.k.),

- stanowi wyraz rozważenia wszystkich tych okoliczności przemawiających zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego (art. 4 k.p.k.),

- jest wyczerpujące i logiczne - z uwzględnieniem wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego - uargumentowane w uzasadnieniu wyroku (art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k.)

(por. wyr. SN z 16 XII 1974 r., Rw 618/74, OSNKW 1975, z. 3-4, poz. 47; SN V KK 375/02, OSN Prok. i Pr. 2004, nr 1, poz. 6; wyr. SN z 9 XI 1990 r., (...) 149/90, OSNKW 1991, z. 7-9, poz. 41; wyr.

SN z 22 II  
1996 r., II KRN  
199/95, OSN  
PiPr 1996, nr 10,  
poz. 10; wyrok  
SA w Łodzi  
z 2001-01-17,  
II AKa 255/00,  
Prok.i Pr.-wkł.  
2002/10/22;  
wyrok SA w  
Łodzi  
z2002-03-20,II  
AKa 49/02,  
Prok.i Pr.-wkł.  
2004/6/29 i  
inne; M. C., Z.  
Doda:  
Przegląd..., P..  
1976, nr 2,  
s. 48; W. D.:  
Przegląd..., PiP  
1976, nr 4, s.  
119; Z. Doda,  
J. G.: Węzłowe  
problemy..., PS  
1996, nr 5, s. 46).

Przenosząc  
powyższe  
rozważania na  
grunt  
rozpatrywanej  
sprawy, zgodzić  
należy się ze  
skarżącym, iż  
Sąd I instancji  
nie sprostął w  
pełni  
powyższym  
wymogom, przez  
co nie uniknął  
błędów na etapie  
wnioskowania z  
przeprowadzonej  
przez siebie  
oceny dowodów,  
dokonując  
częściowo  
dowolnych



ustaleń  
faktycznych, a  
wręcz zastępując  
ustalenia  
faktyczne  
domniemaniami  
i to w sposób  
niekorzystny dla  
oskarżonej, co w  
skutkach  
prowadziło do  
niezasadnego  
przypisania  
oskarżonej  
popelnienia  
przestępstwa  
zarzuczonego jej  
w punkcie II.  
aktu oskarżenia  
w warunkach  
współsprawstwa  
ze  
współoskarżonym  
A. T. (1).

Skarżący, choć  
słusznie  
zakwestionował  
sprawstwo  
oskarżonej  
odnośnie  
sprowadzenia  
pożaru  
zagrożającego  
mieniu w  
wielkich  
rozmiarach - in  
concreto hali  
E. w Ż.  
w następstwie,  
którego śmierć  
poniosła,  
wskutek zatrucia  
tlenkiem węgla,  
E. C. (1), to  
jednak  
powołana  
przezeń  
argumentacja,  
mająca

podważać  
poczynione  
przez Sąd  
Okręgowy  
ustalenia w  
powyższym  
zakresie, jedynie  
w niewielkiej  
części  
zasługiwała na  
podzielenie.  
Przed  
wszystkim nie  
sposób uznać, że  
ustaleń  
odnośnie  
sprawstwa  
oskarżonej O. G.  
(1) w powyższym  
zakresie Sąd  
Okręgowy  
dokonał na  
podstawie  
zeznań  
świadków i  
opinii biegłego  
w dziedzinie  
pożarnictwa G.  
L., gdy  
tymczasem, jak  
sam przyznaje,  
nie było  
naocznych  
świadków  
zdarzenia, zaś  
opinia biegłego  
wskazywała  
przede  
wszystkim na  
mechanizm  
powstania  
pożaru, w tym  
na świadome i  
celowe  
zainicjowanie  
ognia we  
wnętrzu  
rzeczonyj hali  
(podpalenie).  
Były to zatem

tylko dowody  
pośrednie  
(poszlaki), które  
nie mogły  
samodzielnie  
stanowić o winie  
oskarżonej w  
kwestionowanym  
przez  
apelującego  
zakresie.

Przypomnieć w  
tym miejscu  
trzeba, że w  
teorii prawa  
dowodowego  
(vide M. Cieślak,  
Działa wybrane,  
tom I,  
Zagadnienia  
dowodowe w  
procesie karnym  
pod red S.  
Waltosia,  
Kraków 2011, s.  
77 i n.; A.  
Gaberle,  
Dowody w  
sądowym  
procesie  
karnym,  
Warszawa 2010,  
s. 48 i  
n.) wskazuje  
się, że proces  
klasycznie  
poszlakowy to  
taki, w którym z  
poszlaki (factum  
probans),  
nazywanej także  
faktem  
ubocznym,  
wyciągamy  
wniosek o  
istnieniu faktu  
głównego  
(factum  
probandum). To  
wnioskowanie,

mające  
charakter  
redukcyjny,  
oparte jest na  
stwierdzeniu, że  
pomiędzy  
faktem  
ubocznym  
(faktami  
ubocznymi) a  
faktem głównym  
istnieje  
określony  
związek  
wewnętrzny o  
charakterze  
obiektywnym. W  
procesie  
poszlakowym  
brak jest więc  
dowodów  
bezpośrednich  
(choćby  
pochodnych jak  
świadek ze  
słyszania), zaś  
ustalenia  
dotyczące  
sprawstwa  
oskarżonego za  
zarzucany mu  
czyn przestępny  
oparte są jedynie  
na dowodach  
pośrednich  
(poszlakowych)  
(vide: wyrok  
Sądu  
Apelacyjnego w  
Gdańsku z dnia  
25 lipca 2013  
r., II AKa  
175/13 LEX nr  
1378651). W  
rozpatrywanej  
sprawie tak  
w oczywisty  
sposób nie było,  
skoro oskarżona  
G.

zrelacjonowała  
przebieg  
zdarzenia  
będącego  
przedmiotem  
osądu, cedując  
winę za  
sprowadzenie  
pożaru wprost  
na  
współoskarżonego  
T., z czego  
następnie  
usiłowała  
wycofać się w  
toku przewodu  
sądowego,  
zmierzając do  
uwolnienia  
również ww. od  
odpowiedzialności  
karnej za ten  
czyn.  
Niewątpliwie  
natomiast w  
takich, jak  
poddany  
osądowi  
przypadek, kiedy  
brak naocznych  
świadków  
zdarzenia, a  
oskarżeni – tak  
jeden jak i drugi  
- kwestionują  
swoje sprawstwo  
w zakresie  
zarzucanego im  
czynu,  
szczególnego  
znaczenia  
nabierają reguły  
procesowe -  
swobodnej  
oceny dowodów  
(art. 7 k.p.k.)  
oraz nakaz  
rozstrzygnięcia  
niedających się  
usunąć

wątpliwości na  
korzyść  
oskarżonego  
(art. 5 §  
2 k.p.k.),  
chronionego  
dodatkowo  
zasadą  
domniemania  
niewinności (art.  
5 § 1 k.p.k.),  
które nie były  
przez Sąd  
Okręgowy do  
końca  
respektowane.

Zgodzić należy  
się ze skarżącym,  
iż sam fakt, że  
oskarżona była w  
dzień pożaru na  
terenie hali wraz  
ze  
współoskarżonym  
T. nie może  
przesądzać o  
winie  
oskarżonej. Tyle,  
że skarżący  
pomija fakt, iż  
Sąd Okręgowy  
ustalił nadto, że  
ww. przebywali  
w rzeczonym  
miejscu również  
w momencie, w  
którym doszło  
w nim do  
powstania  
pożaru.  
Wprawdzie, jak  
zaznaczono to  
powyżej, nie  
było naocznych  
świadków  
inkryminowanego  
zdarzenia,  
jednakże  
lansowana przez

skarżącego  
teoria, jakoby  
podpalenia  
mogły dokonać  
zupełnie inne,  
przypadkowe  
osoby - włącznie  
z R. D. - nie  
mogła się ostać.  
Po pierwsze,  
dlatego że  
ostatni z ww.  
znajdował się w  
stanie silnego  
upojenia  
alkoholowego i  
jako partner  
życiowy E. C.  
(1) nie miał  
interesu w tym  
by dokonać  
podpalenia hali,  
a tym samym  
pozbawić się  
jedynego  
miejsca  
schronienia z  
racji tej, iż oboje  
z pokrzywdzoną  
byli  
bezdolnymi; po  
wtóre, dlatego  
iż R. D. -  
niezależnie od  
E. C. (1),  
co do której  
nie miał wiedzy,  
iż usnęła na  
ziemi w okolicy  
materaca, który  
oboje użytkowali  
- przebywając  
(śpiąc) we  
wnętrzu hali w  
momencie gdy  
pożar hali był już  
rozwinęty, sam  
był narażony  
na utratę życia  
lub zdrowia,

uchodząc cało z  
pożaru jedynie  
szczęśliwym  
zbiegiem  
okoliczności już  
po przybyciu na  
miejsce  
zdarzenia straży  
pożarnej; po  
trzecie, dlatego  
iż źródła inicjacji  
ognia, który  
doprowadził do  
pożaru hali  
zostały  
ujawnione –  
jak wynika z  
niekwestionowanej  
opinii biegłego  
L. - w północnej  
a nie  
południowej  
części hali, gdzie  
spali R. D. z  
E. C. (1) –  
w tej sytuacji  
podpalenie  
części północnej  
hali i położenia  
się spać przez  
ww. na  
przeciwnym  
krańcu hali,  
byłoby  
pozbawione  
jakiegokolwiek  
logiki i zdrowego  
rozsądku, nawet  
biorąc pod  
uwagę stan  
upojenia  
alkoholowego R.  
D.; po czwarte,  
wreszcie dlatego,  
że na tę  
okoliczność  
wskazała wprost  
O. G. (1) w  
swoich  
wyjaśnieniach



złożonych w  
śledztwie, co  
skarżący  
skrzętnie  
pomija.  
Tymczasem  
oskarżona  
jednoznacznie  
stwierdziła już w  
czasie  
pierwszego  
przesłuchania,  
że oboje wraz  
z A. T.  
(1), po wyjściu  
z mieszkania  
matki a w drodze  
do domu, weszli  
do wnętrza hali,  
którą pomimo  
panujących  
ciemności  
przemierzyli od  
bocznego,  
południowego  
wejścia aż do  
północnej części  
hali, gdzie w  
jednym z  
opuszczonych  
pomieszczeń,  
tzw. boksie, O.  
G. (1) załatwiała  
potrzebę  
fizjologiczną  
oraz wymieniała  
tampon, zaś  
w tym czasie  
towarzyszący jej  
A. T. (1)  
„buszował” po  
hali; słyszała  
także odgłosy  
tłuczonego szkła.  
Gdy skończyła  
współoskarżony  
już na nią czekał,  
pośpieszając do  
wyjścia  
(głównego). W

tym czasie, jak wyjaśniła dalej, „(...) był jakiś dziwny, nienaturalnie pobudzony (...)”, a jak zobaczyła jasność – ogień, to oskarżony, w odpowiedzi na jej pytanie o powyższe, miał faktu tego nie komentować tylko gwałtownie i krótko zakomunikować jej: „(...) idziemy do domu”. Oskarżona miała wówczas przeczucie, że ogień podłożył w hali A. T. (1) „(...) bo nikogo oprócz nas tam nie było.” (vide: k. 58v). Wersję tę O. G. (1) podtrzymała w toku eksperymentu procesowego, wskazując iż w czasie gdy była w boksie, ok. (...) minuty, słyszała „(...) ze swojej prawej strony szuranie i bicie szkła (...)”, po czym gdy wyszła stamtąd oskarżony już na nią czekał, polecającą jej natychmiastowe opuszczenie hali (vide: k. 76). Powtórzyła ją

również w toku czynności z prokuratorem. W czasie tego ostatniego przesłuchania O. G. (1) wręcz wprost stwierdziła, że kiedy oboje wraz z A. T. (1) przebywali na terenie hali, to w czasie kiedy załatwiała swoją potrzebę fizjologiczną na moment straciła oskarżonego z oczu, ale słyszała jak chodzi po hali - i co istotne - że widziała „(...) ogień w rejonie tego miejsca, gdzie chodził A.” (vide: k. 121). To zaś wskazuje, że ogień (pożar) - mając na uwadze mechanizm jego zainicjowania (celowe podpalenie w kilku oddalonych od siebie miejscach w części magazynowej hali, gdzie zlokalizowane były przedmioty łatwopalne jak drewniane palety, plastikowe opakowania, kontenery etc. przy użyciu

substancji łatwopalnej) - O. G. (1) musiała widzieć będąc jeszcze we wnętrzu hali, a nie dopiero na wysokości skrzyżowania ulicy (...) - przy której znajduje się główne wejście do hali - z ulicą (...) po jej opuszczeniu, jak pierwotnie utrzymywała. Również w toku posiedzenia w przedmiocie zastosowania tymczasowego aresztowania oskarżona sugerowała, że podpalenia hali mógł dokonać A. T. (1), bo tylko jego tam widziała (vide: k. 137). Wprawdzie współoskarżony A. T. (1) w ogóle zaprzeczył, aby w drodze powrotnej do domu - po opuszczeniu mieszkania matki O. G. (1) - oboje wchodzili do wnętrza hali, a o pożarze mieli dowiedzieć się dopiero nazajutrz, jednakże zasadnie Sąd Okręgowy nie dał temu wiary,

poczytując  
odnośne  
wyjaśnienia  
oskarżonego za  
wyraz linii  
obrony,  
obliczonej na  
uniknięcie  
odpowiedzialności  
karnej grożącej  
tak jemu  
samemu, jak i  
oskarżonej, a  
nade wszystko  
jako  
pozostającym w  
opozycji do  
uznanych za  
wiarygodne  
wyjaśnień O. G.  
(1). Ta ostania  
bowiem nawet w  
toku przewodu  
sądowego  
podtrzymywała  
tezę, że oboje  
weszli do  
wnętrza hali,  
co w końcowej  
fazie procesu  
– dostrzegając  
jej ewidentną  
sprzeczność z  
wersją  
przedstawioną  
przez A. T.  
(1) - starła się  
zdezawuować  
poprzez  
twierdzenie, że  
ostatecznie nie  
wie jak  
naprawdę było,  
kładąc to na karb  
swojego stanu  
spowodowanego  
wieloletnim  
nadużywaniem  
alkoholu, czy  
nawet

nietrzeźwości.  
Wprawdzie  
oskarżona w  
toku przewodu  
sądowego  
utrzymywała, iż  
także  
towarzyszący jej  
współoskarżony  
nie dokonał  
podpalenia hali,  
a nawet, że w  
drodze do domu  
nie widziała  
ognia – pożaru  
hali, wskazując  
iż odmienne w  
tym względzie  
wyjaśnienia  
złożone w  
śledztwie zostały  
jej  
zasugerowane  
przez  
przesłuchujących  
policjantów,  
czemu uległa  
znajdując się  
w bardzo złym  
stanie  
psychicznym i  
fizycznym z racji  
gwałtownego  
odstawienia  
alkoholu, od  
którego jest od  
lat uzależniona,  
jednakże w pełni  
zasadnie Sąd  
Okręgowy nie  
dał temu wiary.  
Po pierwsze,  
okoliczności tej  
zaprzeczyli  
przesłuchani na  
tę okoliczność  
funkcjonariusze  
P. S. i A. B.;  
a po wtóre treść  
uzupełniającej

opinii sądowo-  
psychiatryczno-  
psychologicznej  
jednoznacznie  
wskazuje, że  
u oskarżonej  
nie wystąpiły  
objawy  
powikłanego  
alkoholowego  
zespołu  
abstynencyjnego.

Wprawdzie  
ocenę zeznań  
ww.  
funkcjonariuszy  
P.  
zakwestionował  
apelujący,  
jednakże  
bezzasadnie. K.  
S. i A. B., jako  
stróże prawa i  
funkcjonariusze  
publiczni,  
niepowiązani w  
jakikolwiek  
sposób z  
którkolwiek ze  
stron  
procesowych,  
nie mieli  
interesu  
osobistego w  
świadomym  
podawaniu  
nieprawdy i  
narażaniu się na  
odpowiedzialność  
nie tylko  
służbową, ale i  
karną. Nadto,  
jak słusznie  
zauważył Sąd  
Okręgowy,  
wyjaśnienia  
oskarżonej  
złożone w  
śledztwie były

zborne i logiczne, zawierały szereg szczegółów jak opis słów i reakcji emocjonowanych, które nie mogły być znane przesłuchującym. Poza tym oskarżona w dniu pierwszego przesłuchania w śledztwie (...) brała również udział w eksperymencie procesowym, a jego przebieg bynajmniej nie potwierdzał ani złej kondycji psychofizycznej oskarżonej, ani domniemanych sugestii ze strony przeprowadzających tę czynność. Poza tym, skoro to funkcjonariusze P. mieli wpływać w sposób bezprawny na treść depozycji procesowych O. G. (1), to jak wytłumaczyć analogiczne, a miejscami nawet bardziej szczegółowe, wyjaśnienia złożone przez ww. w śledztwie przed prokuratorem w dniu (...) roku



oraz fakt, że okoliczności tej oskarżona nie podniosła w czasie posiedzenia aresztowanego a dopiero na rozprawie w toku przewodu sądowego, kiedy oczywistym było, że treść jej wyjaśnień pozostawała w jaskrawej opozycji do wyjaśnień współoskarżonego T. i ewidentnie go pogrążała. Na te pytania apelacja skarżącego niestety nie odpowiadała, obnażając swoją słabość.

Wprawdzie skarżący, naruszenie przez Sąd I instancji, wyrażonej w art. 7 k.p.k. zasady tzw. swobodnej oceny dowodów i będący konsekwencją tego naruszenia zarzut błędu w ustaleniach faktycznych, przyjętych za podstawę wyrokowania, wiązał z naruszeniem przez Sąd meriti także art. 171

§ 5 pkt 1 k.p.k., jednakże całkowicie bezpodstawnie. Zgodnie z treścią art. 171 § 1 k.p.k. osobie przesłuchiwanej należy umożliwić swobodne wypowiedzenie się w granicach określonych celem danej czynności, a dopiero następnie można zadawać pytania zmierzające do uzupełnienia, wyjaśnienia lub kontroli wypowiedzi. Niedopuszczalne przy tym jest wpływanie na wypowiedzi osoby przesłuchiwanej za pomocą przymusu lub groźby bezprawnej (§ 5 pkt 1 art. 171), bowiem wyjaśnienia, zeznania oraz oświadczenia złożone w warunkach wyłączających swobodę wypowiedzi lub uzyskane wbrew zakazom wymienionym w § 5 nie mogą stanowić

dowodu (§ 7 art. 171). W rezultacie dowody uzyskane w warunkach braku swobody wypowiedzi lub z naruszeniem zakazów z § 5 art. 171 k.p.k. - nawet gdyby były zgodne z prawdą - nie mogą stanowić dowodu, a więc nie mogą stać się podstawą ustaleń faktycznych (por. wyrok SN z 1 grudnia 1980 r., II KR 323/80, OSNPG 6/1981, poz. 73 oraz z 6 października 1983 r., II KR 176/83, OSNPG 2/1985, poz. 25, OSPiKA 9/1984, poz. 193). Oznacza to, że obowiązkiem sądu, w razie zgłoszenia w postępowaniu w I instancji tego typu zarzutów do przesłuchań w toku postępowania przygotowawczego, jest w pierwszej kolejności ustalenie czy istotnie takie naruszenia nastąpiły, a dopiero w wypadku

stwierdzenia, że tak nie było można rozważyć, czy dowody te są wiarygodne. Z zadania tego wywiązał się jednak Sąd orzekający, który nie tylko przesłuchał funkcjonariuszy P. przeprowadzających pierwsze czynności z udziałem oskarżonej (zatrzymanie, przesłuchanie), ale i pozyskał dokumentację dot. leczenia odwykowego oskarżonej na wolności, jak i z pobytu wymienionej w czasie tymczasowego aresztowania, ostatecznie poddając stan psychofizyczny O. G. (1) ocenie biegłych psychiatrów i psychologa na rozprawie, którzy po zapoznaniu się z nią podtrzymali wnioski pisemnej opinii, wydanej po przeprowadzeniu jednorazowego badania sądowo-psychiatrycznego

O. G. (1), w której jednoznacznie uznali oskarżoną za osobę poczytalną nie tylko in tempore criminis, ale i in tempore processus (vide: k. 453, 931-934). Oczywiście rozpoznali u oskarżonej, obok zaburzenia osobowości, uzależnienie mieszane, jednakże spożyty w dniu zdarzenia alkohol wywołał u niej upojenie proste a nie patologiczne, wbrew niczym nieopartym sugestiom skarżącego, co tym bardziej zaskakuje, że końcowa opinia biegłych nie była w ogóle przez strony kwestionowana, które w czasie uzupełniającego przesłuchania biegłych na rozprawie miały możliwość rozwiania potencjalnych wątpliwości, w tym odnośnie zdolności oskarżonej do składania wyjaśnień w charakterze

podejrzanej w śledztwie.

Indagowany na powyższe biegły psychiatra A. M.

(1)

jednoznacznie stwierdził, że na podstawie zgromadzonych w postępowaniu danych brak podstaw do kwestionowania stanu

psychicznego O. G. (1) w śledztwie, a tym samym jej zdolności do składania wyjaśnień w charakterze podejrzanej.

Przed

wszystkim u oskarżonej nie występowały w przyszłości powikłane alkoholowe zespoły abstynencyjne spowodowane odstawieniem alkoholu, od którego ww. jest od wielu lat uzależniona, a które wymagają leczenia ze względu na zagrożenie życia uzależnionego.

Ich

zewnętrznym przejawem, jak stwierdził biegły, może być drżenie ciała, ale

są to także  
typowe objawy  
niepowikłanego  
zespołu  
abstynencji,  
obok złego  
samopoczucia,  
dolegliwości  
bólowych,  
zwiększonego  
pragnienia.  
Natomiast  
powikłany  
zespół  
abstynencyjny  
rozwija się w  
postaci drgawek  
metabolicznych,  
co wygląda jak  
atak  
padaczkowy,  
skutkujący  
zawężeniem lub  
nawet  
wyłączeniem  
świadomości,  
czy majaczeniem  
drżennym,  
skutkujący  
zaburzeniem  
świadomości  
pod postacią  
urojeń, czego  
jednak u  
oskarżonej nigdy  
wcześniej nie  
obserwowano  
(vide: k. 930).  
Naturalnie, jak  
stwierdził dalej  
biegły, objawami  
niepowikłanego  
alkoholowego  
zespołu  
abstynencyjnego  
mogą być  
zawroty głowy,  
nudności  
zaburzenia  
żołądkowo-

jelitowe, ale nie muszą one w ogóle wystąpić. W kontekście powyższego biegły zwrócił uwagę na treść wyjaśnień oskarżonej w śledztwie, które były rozbudowane, szczegółowe, odnoszące się do konkretnych dat i okoliczności w porządku chronologicznym, co pośrednio potwierdzało, że jej świadomość w czasie ich składania nie była zaburzona a oskarżona miała zachowaną zdolność do pokierowania swoim postępowaniem, którą to konkluzję podtrzymali pozostali współautorzy opinii pisemnej - biegły psychiatra I. S. (1) (vide: k. 932- 933) oraz biegła psycholog A. M. (2) (vide: k. 933-934).

Wnioski biegłych potwierdziła także dokumentacja z Zakładu Karnego w K.



(vide: k. 848), w którym oskarżona została osadzona w dniu (...) roku po zastosowaniu wobec niej tymczasowego aresztowania, gdzie określono jej stan psychiczny przy przyjęciu jako stabilny i dorzeczny, ordynując jedynie relanium. Lek ten, jak to wynika z ustnej opinii biegłego I. S. (vide: k. 584, 932), znosił objawy zespołu abstynencyjnego, przy czym gdyby u oskarżonej występowały objawy powikłanego alkoholowego zespołu abstynencyjnego, to bez wątpienia byłyby niezwłocznie skonsultowana psychiatrycznie i umieszczona w oddziale psychiatrycznym, co jak wiadomo nie miało miejsca.

Odnosząc się do eksponowanej w apelacji formy psychofizycznej oskarżonej, na

którą zgodnie z argumentacją obrony składał się nie tylko jej stan zdrowia spowodowany gwałtownym odstawieniem alkoholu, ale również atypową sytuacją w jakiej ta się znalazła, zauważyć należy, iż oskarżona w żadnym miejscu nie sygnalizowała, że źle się czuje - sama przyznała nawet, że nie prosiła o pomoc medyczną. Oczywistym są konsekwencje natury emocjonalnej, jakie dla oskarżonej wiązały się z zatrzymaniem, a następnie przedstawieniem zarzutów oraz przesłuchaniami, jednakże okoliczności te i związane z nimi negatywne odczucia są typowymi dla osoby, która poraz pierwszy znalazła się w takiej sytuacji jak oskarżona. W związku tym nie sposób uznać, aby sytuacja ta miała sugerowane

przez skarżącego  
przełożenie na  
kształt jej relacji  
procesowych –  
oskarżona mogła  
odmówić  
składania  
wyjaśnień z  
uwagi na stan  
zdrowia, a  
tymczasem  
wyraziła zgodę  
na przesłuchanie  
przez  
funkcjonariuszy  
P., na udział w  
eksperymentach  
procesowym, a  
następnie na  
przesłuchanie  
przez  
prokuratora. Co  
istotne, O. G. (1)  
nie wskazywała  
prokuratorowi  
czy sądowi  
stosującego  
tymczasowe  
aresztowanie na  
jakikolwiek  
nieprawidłowości  
związane z  
wykonanymi  
wcześniej z jej  
udziałem  
czynnościami  
procesowymi. W  
szczególności  
nie wspomniała  
o próbach  
wywierania na  
nią wpływu  
przez  
policjantów.  
Wersja o  
sugerowaniu  
wyjaśnień i  
bardzo złym  
stanie  
psychofizycznym

oskarżonej, a  
nawet jej  
nietrzeźwości,  
pojawiała się  
dopiero w toku  
przewodu  
sądowego, kiedy  
to oskarżona,  
zdając sobie  
sprawę z wagi  
swoich  
wyjaśnień dla  
sytuacji  
procesowej A. T.  
(1), z którym jest  
silnie  
emocjonalnie  
związana, jawnie  
dążyła do  
zdezawuowania  
składanych  
przez siebie  
wyjaśnień w  
śledztwie.  
Zatem, moment  
w jakim  
okoliczności te  
zostały  
ujawnione w  
procesie  
potwierdzał, że  
stanowiły  
jedynie wyraz  
obranej przez  
oskarżoną linii  
obrony, zaś  
relacje  
procesowe  
złożyła w  
śledztwie w  
sposób  
swobodny. W  
orzecznictwie  
podkreśla się  
bowiem, że  
swoboda  
wypowiedzi w  
rozumieniu art.  
171 § 7  
k.p.k. oznacza

brak przymusu w sferze woli człowieka, a także brak zakłócenia świadomości. Jest to możliwość decydowania przez przesłuchiwanego, zgodnie z własną wolą, o treści składanej przez niego wypowiedzi, w sytuacji, gdy żaden czynnik zewnętrzny nie krępuje go w formułowaniu tych wypowiedzi. O niemożności swobodnej wypowiedzi mogą świadczyć tylko takie warunki, w których osoba przesłuchiwana ma zupełnie lub w tak znacznym stopniu sparaliżowaną wolę, że nie może powiedzieć tego, co by chciała, w związku z przedmiotem dokonywanej czynności procesowej (por. wyrok SN z 2010-03-16, III KK 302/09, LEX nr 583858). Taka sytuacja z pewnością

nie wystąpiła w  
realiach  
rozpatrywanej  
sprawy jak to  
wyżej wykazano.  
Oceny tej nie  
zmienia użycie  
środków  
przymusu  
bezpośredniego  
w czasie  
zatrzymania  
oskarżonej, co  
spowodowane  
było stawionym  
przez O. G.  
(1) oporem i  
jej agresywnym  
zachowaniem, a  
z całą pewnością  
nie mogło  
stanowić o  
użyciu przemocy  
w rozumieniu  
art. 171 § 5 pkt 1  
k.p.k. czy nawet  
ograniczeniu  
swobody  
wypowiedzi już  
choćby z tego  
względu, że  
miało miejsce  
w dniu (...),  
podczas gdy  
pierwsze  
przesłuchanie  
nastąpiło w dniu  
następnym i  
prowadził je K.  
S., a więc  
całkowicie inny  
funkcjonariusz  
P., aniżeli ten,  
który dokonywał  
jej zatrzymania.  
Również samo  
przesłuchanie  
oskarżonej  
przebiegało  
standardowo.

Jak prawidłowo wykazał to Sąd Okręgowy, na podstawie m. in. zeznań przesłuchującego policjanta oraz obecnej przy tej czynności funkcjonariuszki P. - A. B., oskarżona - po udzieleniu wymaganych pouczeń i skorzystaniu z prawa do składania wyjaśnień, co zresztą potwierdziła własnoręcznym podpisem i zapisem (...), wypowiedziała się swobodnie, przy czym były jej zadawane pytania doprecyzowujące i uszczegóławiające jej procesową wypowiedź. Na taki przebieg tej czynności wskazuje zresztą treść pierwszego protokołu przesłuchania, który zawiera szereg zwrotów i określeń dosadnych lub wulgarnych, oddających indywidualnym stylem wypowiedzi oskarżonej jako osoby

przesłuchiwanej.  
Protokół nie zawiera treści pytań, jednakże wskazuje na nie treści, na które z pewnością oskarżona została naprowadzona, jak choćby odnośnie ubrań, które miała na sobie i współoskarżony T. w dniu zdarzenia.

Pytania - za wyjątkiem oczywiście sugerujących, nieistotnych lub niestosownych - są jednak dopuszczalne nawet w swobodnej fazie przesłuchania, gdyż zadawanie osobie przesłuchiwanej pytań nie powoduje wyłączenia swobody wypowiedzi, a stanowi co najwyżej ograniczenie spontaniczności tej wypowiedzi (por. wyrok SN z 1.12.1980 r., II KR 323/80, OSNPG 1981/6, poz. 73).

Reasumując,  
wbrew  
twierdzeniom



skarżącego  
wyjaśnienia  
oskarżonej  
złożone w I fazie  
postępowania  
stanowiły  
pełnoprawny  
materiał  
dowodowy  
podlegający  
karnoprawnemu  
wartościowaniu.

Okoliczność ta  
nie przesądzała  
jednak o tym,  
że O. G.  
(1) dopuściła  
się podpalenia  
hali E. we  
współdziałaniu  
ze  
współoskarżonym  
A. T. (1). O  
ile bowiem treść  
jej wyjaśnień  
z I fazy  
postępowania  
wskazywała  
wprost na  
sprawstwo tego  
ostatniego, to  
tak  
jednoznacznego  
i wolnego od  
wszelkich  
wątpliwości  
wniosku nie  
sposób było  
wyprowadzić w  
odniesieniu do  
jej osoby. Sąd  
Okręgowy  
odmówił jednak  
wiary  
wyjaśnieniom  
oskarżonej „(...)”  
uznając je za  
nieprawdopodobne,  
sprzeczne z

zasadami  
doświadczenia  
życiowego i  
logiki. Skoro  
bowiem  
oskarżeni  
wszystko robili  
wspólnie (razem  
pili alkohol,  
razem mieszkali,  
razem chodzili,  
razem wtargnęli  
na posesję A.  
N., razem pobili  
R. D., razem  
zanieśli obiad B.  
G. (1), razem  
od niej wyszli i  
razem weszli na  
teren hali E.),  
nie ma powodu  
**zakładać**, że  
nie podpalili  
wspólnie i w  
porozumieniu  
hali. Zasady  
logiki przeczą  
bowiem takiej  
tezie, tym  
bardziej, że  
oboje mieli  
motywy, aby  
podpalić halę –  
oskarżona pałała  
nienawiścią do  
E. C. (1) za  
to, że ośmiela  
się prosić jej  
mamę o pomoc,  
a oskarżony czuł  
nienawiść i złość  
wobec R. D., iż  
ten uderzył O.  
G. (1).” (vide str.  
30 uzasadnienia  
SO). Takie  
założenie nie  
zostało jednak  
poparte  
przekonującymi

dowodami,  
choćby  
pośrednimi,  
które  
pozwoliłyby  
przyjąć je za  
pewnik, a więc  
fakt  
udowodniony  
zgodnie z  
regułami  
procesowymi  
(art. 7 k.p.k.),  
przy pomocy  
którego  
zostałoby  
obalone  
domniemanie  
niewinności O.  
G. (1), tj. zasada,  
w myśl której  
oskarżonego  
uważa się za  
niewinnego,  
dopóki jego wina  
nie zostanie  
udowodniona i  
stwierdzona  
prawomocnym  
wyrokiem (art.  
5 § 1 k.p.k.).  
To zaś oznacza,  
że nie oskarżony  
musi udowodnić  
swoją  
niewinność, lecz  
oskarżyciel  
udowodnić winę  
oskarżonego.  
Przy czym  
udowodnić to  
znaczy wykazać  
w sposób  
niebudzący  
wątpliwości  
wiarygodnymi  
dowodami –  
bezpośrednimi  
lub pośrednimi  
(por. wyrok SA

w Łodzi z  
25.05.1995 r.,  
II AKr 120/95,  
Prok. i Pr.-wkł.  
(...)-8, poz. 20).  
Udowodnienie  
winy  
oskarżonego  
musi być  
całkowite,  
pewne i wolne  
od wątpliwości  
(por. wyrok SN  
z 24.02.1999 r.,  
V KKN 362/97,  
Prok. i Pr.-wkł.  
(...)-8, poz. 11).

Odnosząc się w  
tym miejscu do  
zdezawuowanej  
przez Sąd  
orzekający  
wersji wydarzeń,  
przedstawionej  
w toku  
postępowania  
przez O. G. (1) –  
w odniesieniu do  
jej współudziału  
w sprowadzeniu  
pożaru hali E.  
z następową  
śmiercią E. C.  
(1) - nie sposób  
nie zgodzić się  
ze stanowiskiem  
skarżącego  
obrońcy, iż taki  
sposób ich oceny  
nasuwa  
uzasadnione  
zastrzeżenia. W  
myśl reguły  
nemo se ipsum  
accusare tenetur  
– oskarżony nie  
ma obowiązku  
dowodzenia swej  
niewinności ani

obowiązku dostarczenia dowodów na swoją niekorzyść (art. 74 § 1 k.p.k.). Z racji tego, że chroni go domniemanie niewinności, linia obrony i stopień aktywności w tym zakresie pozostawiony jest jego wyborowi. Oskarżony nie może być przymuszany do dostarczenia dowodów przeciwko sobie. Ich wykrycie i procesowe utrwalenie należy do organów ścigania i oskarżyciela. Naturalnie, w przypadku ich złożenia, stanowią one specyficzny dowód w procesie karnym – z jednej strony bowiem pochodzą od osoby, która w zakresie zdarzenia będącego przedmiotem osądu może dysponować najszerszą wiedzą, a z drugiej strony jest

bezpośrednio i osobiście zainteresowana wynikiem procesu. Okoliczność ta sama w sobie nie przesądza o niewiarygodności wyjaśnień oskarżonego. W sytuacji jednak negocjowania sprawstwa, osoba taka - z natury rzeczy - zainteresowana jest przedstawieniem siebie w korzystnym położeniu. W takim układzie procesowym, ocena pochodzących od niej depozycji procesowych, winna być dokonana z należytą ostrożnością - na podstawie wszystkich przeprowadzonych dowodów, ocenianych swobodnie z uwzględnieniem zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego (art. 7 k.p.k.). Wymogom tym, nie sprostał

jednak do końca  
Sąd Okręgowy.

Co do zasady  
zgodzić należało  
się ze skarżącym,  
iż dowodu  
podważającego  
wiarygodność  
odnośnych  
wyjaśnień O.  
G. (1) nie  
mogła stanowić  
opinia biegłego  
G. L., jednakże  
bynajmniej nie z  
powodów  
wskazanych  
przez  
apelującego. Z  
niebudzących  
wątpliwości  
wywodów opinii  
biegłego w  
dziedzinie  
pożarnictwa  
jednoznacznie  
wynikało, że  
pożar hali został  
wzniecony  
celowo - poprzez  
polanie kilku  
oddalonych od  
siebie punktów  
cieczą  
łatwopalną w  
miejscach, gdzie  
znajdowało się  
dużo materiałów  
łatwopalnych, a  
następnie  
podłożenie w  
tym miejscach  
źródła ognia,  
niemal  
jednocześnie,  
który szybko się  
rozprzestrzenił i  
w krótkim czasie  
wywołał pożar,

który ogarnął znaczną część hali, co podpalaczowi mogło zająć minutę czasu, a w warunkach panujących we wnętrzu hali ciemności - do dwóch minut czasu. Jak bowiem wywiódł biegły, podpalacz musiał działać szybko, aby pozostać niezauważonym a jednocześnie w trosce o własne bezpieczeństwo, inicjować ogień przemieszczając się od najdalej położonych punktów do usytuowanych najbliżej wejścia (głównego), aby nie odciąć sobie drogi ucieczki. Innymi słowy, podpalacz musiał działać w sposób metodyczny i z rozwagą, tak aby nie pozostawić śladów i ujść z miejsca zdarzenia cało (vide: opinia pisemna z dnia (...) r., uzupełniona ustną opinią złożoną na rozprawie w dniu (...) r.).



Na przeszkodzie temu nie stał jednak stan psychofizyczny O. G. (1) czy A. T. (1). Wbrew bowiem twierdzeniom apelującego, oskarżeni w czasie, gdy doszło do pożaru nie znajdowali się w stanie głębokiego upojenia alkoholowego. Jak bowiem prawidłowo ustalił Sąd Okręgowy ww. byli pod wpływem alkoholu, jednakże nie byli nim upojeni. Ustaień w tym zakresie dokonano na podstawie zeznań B. G. (1), od której oskarżeni – wedle wiarygodnych wyjaśnień O. G. (1) - udali się wprost do domu, wstępując po drodze do wnętrza hali, a która jako świadek jednoznacznie stwierdziła, że gdyby nie wiedziała, że oskarżeni spożywali wcześniej piwo i

nie widziała, że wypili po piwie u niej w domu, to w ogóle nie wiedziałyby, że tego dnia pili alkohol (vide: k. 480). Świadek, jako matka oskarżonej, nie miała żadnego interesu w podawaniu nieprawdy, a poza tym znała dobrze oskarżonych, zwłaszcza swoją córkę, a zatem wiedziała jak ww. zachowują się pod wpływem alkoholu. Potwierdzeniem tego była sytuacja z dnia następnego, kiedy to oskarżona z uwagi na stan upojenia alkoholowego nie została wpuszczona do domu świadka, pod drzwiami którego dokonano w dniu (...) roku zatrzymania O. G. (1) i A. T. (1). Ustaleniu temu apelujący przeciwstawia opinię psychologa z Zakładu Karnego w K., któremu oskarżona

podawała, że w dniu zdarzenia wypłała ok. 25 piw (vide: k. 584). Tymczasem na fakt ten nie wskazywała w swoich wyjaśnieniach nawet sama oskarżona, która w śledztwie wręcz utrzymywała, że tego dnia wypłała 5 piw i tyle samo mógł wypić A. T. (1) (vide: k.121). Poza tym skarżący pomija, że zeznań świadka i wyjaśnień oskarżonego nie można zastępować treścią pism i zapisków lub notatek urzędowych, po myśli art. 174 k.p.k., co w istocie czyni, nie wnioskując na żadnym etapie postępowania o przesłuchanie na tę okoliczność autorki rzeczony opinii.

Natomiast okoliczność, iż mechanizmu powstania pożaru hali wskazywał na działanie jednej osoby – która najpierw polewa

poszczególne miejsca ciecżą łatwopalną, a następnie je podpala i ucieka z miejsca zdarzenia – jako najbardziej logiczny, racjonalny i życiowo prawdopodobny wedle biegłego L. - skłaniał ku wersji zdarzenia przedstawionej w toku postępowania przygotowawczego przez O. G. (1). Wprowadzić czynny udział dwóch osób w podpaleniu i wywołaniu pożaru hali nie był absolutnie niemożliwy, jednakże taki scenariusz biegły uznał za mało prawdopodobny, jako nierozsądny i trudny do wyobrażenia. Naturalnie wykonuje „czyn zabroniony wspólnie i w porozumieniu z inną osobą (art. 18 § 1 k.k.) także ten, kto nie biorąc osobiście udziału w czynności sprawczej tego czynu, swoim zachowaniem

zapewnia realizację uzgodnionego z tą osobą wspólnego przestępczego zamachu" (por. postanowienie SN z 20.04.2004 r., V KK 351/03, OSNKW 2004/5, poz. 53). Wobec powyższego, nawet brak czynnego udziału w zdarzeniu nie wyklucza współdziałania w inkryminowanym czynie, jeśli wynikało to z ustalonego (choćby per facta concludentia) sposobu działania, a oskarżony był świadom wspólnej realizacji czynu, tj. akceptował działania współdziałającego i traktował je jak własne, nawet jeśli ich własnoręcznie nie wykonywał, jednakże zgodzić należało się ze skarżącym, iż fakt współdziałania O. G. (1) z A. T. (1) przy podpaleniu hali i sprowadzeniu pożaru nie został

jednoznacznie  
przez Sąd  
Okręgowy  
wykazany.

Potwierdzenia  
powyższej tezy  
skarżący  
upatruje m. in. w  
braku obecności  
pozostałości  
płynów  
łatwopalnych na  
plecaku, który  
oskarżeni mieli  
ze sobą w chwili  
zdarzenia czy  
nawet w braku  
jakichkolwiek  
śladów obrażeń  
na ciele O.  
G. (1), które  
pozostawałyby w  
związku z  
pożarem hali.

Brak  
powyższych  
śladów w świetle  
całokształtu  
okoliczności  
ujawnianych w  
toku przewodu  
sądowego, w tym  
opinii biegłego  
K., był oczywisty,  
jednakże  
okoliczności te  
ani nie  
wykluczały, ani  
nie potwierdzały  
sprawstwa  
oskarżonej w  
świetle zasad  
wiedzy i  
doświadczenia  
życiowego.

Wbrew  
natomiast  
twierdzeniom

apelującego,  
słusznie Sąd  
Okręgowy  
przyjął, że  
oskarżeni, w  
tym O. G.  
(1), mieli motyw  
by dokonać  
podpalenia hali.  
Bezspornym  
bowiem  
pozostaje fakt,  
iż w dniu  
podpalenia hali,  
w której  
nocowali od  
jakiegoś czasu  
R. D. i E. C.  
(1), doszło do  
pobicia R. D.  
przez  
oskarżonych, co  
nie było przez  
skarżącego  
kwestionowane.  
Zdarzenie to  
zostało jednak  
sprowokowane  
przez oskarżoną,  
która miała  
pretensje do E.  
C. (1), że ta  
jako bezdomna  
przychodzi do  
domu jej matki  
i korzysta z jej  
dobroczyńności.  
Okoliczność ta,  
jak prawidłowo  
ustalił Sąd  
Okręgowy,  
wywołała u  
oskarżonej nie  
tylko irytację, ale  
i agresję słowną  
oraz fizyczną –  
O. G. (1) nie tylko  
znieważyla E. C.  
(1) wulgarnymi  
słowy, ale i

groziła jej  
pozbawienia  
życia oraz  
uderzyła w  
twarz,  
wywołując  
reakcję obronną  
R. D.. Ten  
ostatni bowiem,  
stając w obronie  
swojej  
konkubiny,  
uderzył z kolei  
oskarżoną w  
twarz, co  
spowodowało  
włączenie do  
akcji A. T. (1),  
który  
„bombami”  
powalił ww.  
na ziemię, a  
następnie zaczął  
go kopać po  
ciele. Po chwili  
dołączyła do  
niego oskarżona,  
która razem z  
A. T. (1)  
kopała leżącego  
R. D. - aż do  
momentu, gdy  
została  
odciągnięta  
przez świadka  
N.. Ustaleń w  
powyższym  
zakresie Sąd  
Okręgowy  
dokonał m. in.  
na podstawie  
wyjaśnień  
oskarżonej  
złożonych w  
śledztwie, które  
pominąwszy  
okoliczności  
wejścia na  
posesję A. N.  
były zbieżne



z uznanymi  
za wiarygodne  
zeznaniem  
naocznych  
świadków tego  
zdarzenia, tj. A.  
N., S. J. i R.  
D.. Wprawdzie  
zeznania te  
apelujący  
kontestuje,  
uznając je za  
niemiarodajne z  
racji stanu  
nietrzeźwości w  
jakim  
świadkowie się  
znajdowali, co  
zdaniem  
skarżącego nie  
tylko pozbawiało  
wiarygodności  
ich relacje, ale  
wręcz  
wykluczało  
zdolność  
postrzegania i  
zapamiętywania  
oraz  
odtworzenia  
zdarzeń z ich  
udziałem,  
jednakże  
bezpodstawnie.  
Po pierwsze  
bowiem relacje  
świadków N.  
i R. D.  
oraz pochodzące  
z I fazy  
postępowania S.  
J. były jasne,  
logiczne i  
wzajemnie  
zgodne – w  
przeciwieństwie  
do tych  
złożonych w  
toku przewodu  
sądowego przez

świadka J., które były w stosunku do ww. nie tylko sprzeczne, ale i pokrętne, a miejscami niedorzeczne. Świadek nie potrafił przy tym logicznie wyjaśnić diametralnej zmiany swoich zeznań, kładąc to na karb swojej niepamięci, co uzasadniało uznanie tych ostatnich za niewiarygodne. Nawet, jeśli świadkowie ci w czasie zdarzenia z udziałem oskarżonych i pokrzywdzonych znajdowali się w stanie nietrzeźwości, to nie pozbawiło ich to zdolności do spostrzegania, zapamiętywania i odtwarzania wydarzeń, w których uczestniczyli, a jedynie wymagało ostrożności w ocenie pochodzących od nich depozycji procesowych i konfrontacji z innymi dowodami. Zasad tych bez

wątpienia Sąd Okręgowy nie naruszył, dając m. in. wiarę świadkowi N. co do tego, że oskarżeni wtargnęli na jego posesję bez zaproszenia, a O. G. (1) praktycznie od razu skierowała się ku E. C. (1) z pretensjami, przechodząc od słownych zniewag i gróźb do czynów. To zaś w dużej mierze odpowiadało wersji wydarzeń przedstawionych przez oskarżonych, pominiawszy początek zajścia, mający być wedle nich poprzedzony zaproszeniem ze strony A. N., czemu ten stanowczo zaprzeczył, a co znalazło jednak potwierdzenie w zeznaniach S. J. złożonych w I fazie postępowania, których treść bynajmniej nie wskazywała na istotne luki w pamięci tak jak w przypadku R. D., co jednak Sąd Okręgowy miał

również w polu  
widzenia.

Z  
niezarozumiałych  
względów  
skarżący  
kontestował  
także ocenę  
zeznania Z. C.,  
mimo iż ten nie  
był świadkiem  
ani uczestnikiem  
rzecznej  
imprezy u  
świadka N., a  
jego wiedza na  
temat sprawy  
sprowadzała się  
do rozmowy z M.  
G. (1) na temat  
pożaru i jego  
domniemanej  
sprawczyni –  
wprawdzie  
świadek,  
analogicznie jak  
S. J., usiłował  
wycofać się z  
obciążającej dla  
oskarżonych  
relacji złożonej  
w śledztwie,  
zasłaniając się  
stanem  
nietrzeźwości w  
chwili  
przesłuchania,  
jednakże skoro  
stan świadka, jak  
to prawidłowo  
wykazał Sąd  
Okręgowy przy  
pomocy zeznań  
A. B., nie  
wskazywał na  
jego  
nietrzeźwość w  
chwili  
przesłuchania w

śledztwie, to  
brak było  
podstaw do  
pominięcia jego  
pierwotnych  
zeznań w  
postępowaniu,  
jako złożonych  
w warunkach  
wyłączających  
swobodę  
wypowiedzi (art.  
171 § 7 k.p.k.). To  
zaś uprawniało  
do ich oceny  
w procesie przez  
pryzmat zasady  
swobodnej  
oceny dowodów,  
której Sąd  
Okręgowy w  
tym przypadku  
nie uchybił,  
a przynajmniej  
skarżący tego  
nie wykazał.  
Marginalnie  
zwrócić należy  
uwagę, iż słowa  
Z. C.: „Każdy  
jeden był pijany.  
Nachlany, nie  
pijany” (vide:  
k. 631) odnosiły  
się do osoby  
świadka i jego  
rozmówcy M. G.  
(1), a nie innych  
świadków  
przesłuchanych  
w procesie (M.  
G. skorzystał  
z prawa do  
odmowy zeznań  
jako osoba  
najbliższa dla  
oskarżonej).  
Zeznania ww.  
świadków – w  
części

obdarzonej przez Sąd Okręgowy walorem wiarygodności nie obciążały oskarżonych ponad miarę, ewentualna rozbieżności w ich treści były wynikiem głównie upływu czasu tudzież sposobu zadawania pytań w czasie przesłuchania a nie celowego wypełniania luk treściami zmyślonymi, stąd brak było podstaw, aby je podważać nie tylko z racji stanu psychofizycznego świadków, ale również z punktu widzenia kryteriów motywacyjnych. Poza tym skarżący, kontestując ww. dowody a limine, pomija okoliczność, że ich część była dla O. G. (1) także korzystna o czym poniżej.

Zeznań ww. świadków nie sposób jednak przeceniać tak jak uczynił to apelujący oraz

Sąd Okręgowy -  
zapewne  
dlatego, że  
oskarżona w  
toku rozprawy  
stanowczo  
zaprzeczyła, aby  
groziła E. C. (1)  
pozbawieniem  
życia, co w  
oczach  
postronnych  
świadków, jak i  
Sądu  
orzekającego,  
miało stanowić  
asumpt do  
podpalenia hali,  
w której E. C.  
(1) i R. D.  
nocowali. O ile  
zgodzić należy  
się z tym, że A.  
T. (1) pałał żądzą  
zemsty na R.  
D. za uderzenie  
O. G. (3),  
która w ocenie  
oskarżonego  
słusznie  
uderzyła E. C. (1)  
- co potwierdziła  
także O. G.  
(1), wskazując,  
iż A. T. (1)  
po wspólnym  
wejściu do hali  
dalej  
werbalizował  
wolę  
rozprawienia się  
z  
pokrzywdzonym,  
nie uznając  
sprawy za  
zakończoną, a  
nawet rozglądał  
się za nim po  
hali - to jednak  
oskarżona, jak

sama wyjaśniła mu tego zabroniła (vide: k. 121). Nie sposób przy tym pominąć faktu, iż wcześniej - na posesji A. N. - to oskarżona polecała A. T. (1), aby się uspokoił i zaprzestał bicia R. D.. W ocenie Sądu Apelacyjnego oskarżona wyjaśniała wówczas szczerze i spontanicznie, nie ukrywała wszak emocji i tego, że była „wkurzona” i „zła” na E. C. (1). Groziła jej także w wulgarnych słowach, że zrobi jej krzywdę, nie oznacza to jednak tego, że faktycznie groźby te wcieliła w życie lub miała taki zamiar. W kontekście powyższego słusznie zarzucił apelujący Sądowi Okręgowemu, iż przyjął jako pewnik to czego oskarżona nie wykluczyła, a mianowicie to, że na posesji u świadka N.



***mogła***

powiedzieć do E. C. (1) „(...) żeby lepiej nie szła spać do tej hurtowni, bo może jej się coś stać, bo byłam na nią wkurzona za to, że przychodzi do mojej matki, żebrze, kąpie się i chce spać w moim łóżku.” (vide: k. 121). Zauważyć bowiem należy, iż oskarżona nie była tego faktu pewna i jednoznacznie wykluczyła go w toku rozprawy, zaś żaden inny dowód nie potwierdził treści tego typu groźby. Pomimo tego Sąd Okręgowy uznał go za pewnik, wprowadzając de facto do procesu treść zeznań J. Ś. (vide: k. 12), która jako siostra męża oskarżonej skorzystała z prawa do odmowy zeznań w procesie (vide: k. 515). W kontekście późniejszych wydarzeń niewątpliwie ów fakt był jedynym z istotniejszych,

na podstawie  
których Sąd  
Okręgowy  
wnioskował o  
sprawstwie  
oskarżonej, co  
było jednak  
niedopuszczalne  
i sprzeczne z  
regułą in dubio  
pro reo. W  
tym miejscu  
zaakcentować  
należy, iż w  
orzecznictwie,  
jak i w  
piśmiennictwie,  
w odniesieniu  
do zasady  
domniemania  
niewinności i  
związanej z nią  
reguły in dubio  
pro reo, zasadnie  
przyjmuje się  
szerszą  
perspektywę i  
uogólnia się, iż  
nie tylko kwestia  
winy, lecz także  
wszystkie  
okoliczności i  
odpowiadające  
im ustalenia  
niekorzystne dla  
oskarżonego  
muszą być  
udowodnione,  
natomiast  
postawą dla  
uznania  
okoliczności  
korzystnych dla  
oskarżonego  
może być także  
fakt  
nieudowodnienia  
okoliczności  
przeciwstawnych  
(por. M. Cieślak,

Polska  
procedura  
karna..., s. 351;  
zob. też  
postanowienie  
SN z 18.12.2008  
r., V KK  
267/08, LEX  
nr 485030 za  
Jacek Kosonoga:  
Komentarz do  
art.5 Kodeksu  
postępowania  
karnego, stan  
prawny:  
2017.08.12 ).

Niezależnie od  
tego, nawet  
gdyby przyjąć,  
iż oskarżona  
faktycznie w  
takich słowach  
groziła E. C. (1)  
- co bynajmniej  
wbrew  
odmiennym  
zapatrywaniom  
skarżącego nie  
jest  
nieprawdopodobne  
- teoretycznie  
podpalając halę,  
pozbawiała ją  
dachu nad  
głową, a tym  
samym, mogłaby  
w ten sposób  
doprowadzić do  
jej  
wyprowadzenia  
się z Ż.  
w poszukiwaniu  
lepszyc  
warunków do  
życia. Sytuacja  
taka oznaczałaby  
jednak, że już  
w tym momencie  
oskarżona miała

w zamyśle  
zemstę. Zatem  
winna ją w  
jakiś sposób  
zaplanować i  
uzgodnić z A.  
T. (1), który nie  
tylko pochwalał  
sposób w jaki  
oskarżona  
potraktowała E.  
C. (1), ale i sam  
żywił urazę, i  
szukał okazji do  
rewanżu na R.  
D.. Tymczasem  
Sąd Okręgowy  
nie poczynił w  
tym zakresie  
jakichkolwiek  
ustaleń. W  
szczególności  
nie ustalił w  
jaki sposób i w  
którym  
momencie  
oskarżeni weszli  
w posiadanie  
substancji  
łatwopalnej  
zawierającej  
związki  
chemiczne  
wchodzące w  
skład  
rozcieńczalników  
do farb i  
lakierów lub  
materiałów  
stosowanych w  
produkcji płyt  
i mebli a  
zwierających m.  
in. alkohole:  
etylowy,  
izobutyłowy,  
mogące  
pochodzić  
również z  
wyrobów

alkoholowych,  
których  
obecność została  
wykryta przez  
biegłego K. w  
próbkach  
pobranych ze  
zgliszczy  
pozostałych po  
pożarze hali  
(vide: k. 270),  
i to w ilości  
3-4 litrów, która  
była potrzebna  
do gwałtownego  
wywołania ognia  
o sile pożaru,  
który wybuchł  
w rzeczonyj hali  
(vide: ustna  
opinia biegłego  
L. - k. 754).  
Sąd Okręgowy  
jedynie przyjął,  
że oskarżeni  
musieli taką  
substancję przy  
sobie posiadać  
już w momencie  
wejścia do  
wnętrza hali,  
skoro z takim  
zamysłem, jak  
ustalił, oboje  
weszli do jej  
środka.

Tymczasem  
takie ustalenie  
jawi się jako  
dowolne. Sąd  
Okręgowy nie  
wskazał nawet,  
w którym  
momencie  
oskarżeni mogli  
wejść w  
posiadanie tego  
rodzaju  
substancji w  
ilości

wymaganej do  
wywołania  
gwałtownego i  
szybko  
rozwijającego się  
ognia o sile  
pożaru.  
Owszem,  
wskazał iż  
wychodząc od B.  
G. (1) mieli  
w plecaku dwie  
puszki piwa,  
papier toaletowy  
i zapalki,  
jednakże taka  
ilość alkoholu  
- a dokładnie  
stężenia etanolu  
w piwie - z  
pewnością nie  
byłaby  
wystarczająca do  
wywołania tak  
gwałtownego i  
szybko  
rozwijającego się  
pożaru jak w  
poddanym  
osądowi  
przypadku –  
nawet przy  
użyciu litra  
substancji  
łatwopalnej  
rozwój pożaru  
byłby wolniejszy  
(vide: k. 754). W  
świetle  
powyższego  
zasadnie  
skarżący  
kontestował to  
ustalenie,  
zarzucając  
Sądowi  
Okręgowemu  
dowolność ocen.  
Z punktu  
widzenia zasad

wiedzy i doświadczenia życiowego nie sposób wszak wykluczyć tego, iż oskarżona - niezależnie od złości na E. C. (2), którą mogła dodatkowo wzmóc krytyczna reakcja B. G. (1) na wydarzenia mające miejsce na posesji A. N. - w drodze do domu mogła wraz z A. T. (1) wejść do wnętrza hali nie w celu jej podpalenia a załatwienia potrzeby fizjologicznej właśnie. Okoliczność ta wydaje się prawdopodobna, a przynajmniej nie sposób jej z całą pewnością odrzucić, skoro O. G. (1) w mieszkaniu B. G. (2) piła piwo, a w drodze powrotnej miała do pokonania ok. 3-4 kilometry. Mając na uwadze powyższe względy, nie sposób także logicznie wykluczyć, że w czasie gdy oskarżona załatwiała swoje

potrzeby fizjologiczne i higieniczne, współoskarżony A. T. (1), „buszując” po części magazynowej opuszczonej hali, natknął się na jakąś substancję łatwopalną, przy pomocy której rozniecił ogień, polewając ją w kilku oddalonych od siebie punktach i w pobliżu miejsc, w których zgromadzone były przedmioty łatwopalne, dokonując ich następczego podpalenia, a w rezultacie wywołując pożar. Mógł to uczynić w ciągu kilku minut (do 2 minut zajęło samo polanie i podpalenie wedle biegłego), co było wystarczające, aby w tym czasie O. G. (1), przebywając w tzw. boksie załatwiała swoje potrzeby, a następnie - widząc ogień w rejonie, w którym przebywał



oskarżony i  
wykonując  
stanowcze  
polecenie  
czekającego już  
na nią przy  
wyjściu z boksu  
A. T. (1) - razem  
niezwłocznie  
opuścić to  
miejsce  
wejściem  
głównym, aby  
ujść cało i  
uniknąć  
ewentualnego  
posądzenia o  
wywołanie  
pożaru. W ten  
sposób można  
logicznie  
wytłumaczyć  
brak reakcji  
oskarżonej na  
żywy ogień i  
dym w hali,  
który wszak  
rozprzestrzenił  
się szybko i  
gwałtownie, a w  
krótkim czasie  
wywołał pożar  
widoczny ze  
znaczej  
odległości, który  
gasiło kilka  
jednostek straży  
pożarnej do  
godzin  
wczesnopopołudniowych  
dnia  
następnego. W  
zwykajnym  
bowiem zbiegu  
okoliczności  
oskarżona  
najpewniej  
zawiadomiłaby  
służby  
ratunkowe i

byłaby  
zainteresowana  
przebiegiem  
pożaru, tak jak  
czynili to  
okoliczności  
mieszkańcy czy  
inne osoby  
zainteresowane  
losem E. C.  
(1) oraz R.  
D., którzy od  
jakiegoś czasu  
byli  
bezdonnymi i  
nocowali w hali.

Scenariusza, w  
którym  
oskarżona była  
jedynie  
świadkiem a nie  
współsprawczynią  
pożaru nie  
sposób więc  
logicznie  
wyliminować.  
Zatem, skoro O.  
G. (1) nigdy nie  
przyznała się do  
współudziału w  
podpaleniu hali,  
a jednocześnie  
brak jest  
dowodów  
przeciwnych, to  
nie sposób  
rozstrzygać  
jawiących się  
w tym zakresie  
wątpliwości na  
jej niekorzyść  
i przyjmować  
tak jak uczynił  
Sąd Okręgowy,  
iż „(...) w  
odniesieniu do  
spowodowania  
pożaru hali  
oskarżeni nie

przyznali się,  
bo wiedzieli,  
że nie ma  
świadków tego  
czynu.  
Oskarżona  
zakładała  
jednak, że  
oskarżony  
weźmie całą  
winę na siebie z  
uwagi na fakt, iż  
był i nadal jest  
w niej bardzo  
zakochany.  
Jakież było  
zdziwienie  
oskarżonej, gdy  
okazało się, że  
oskarżony nie  
wziął winy na  
siebie i złożył  
wyjaśnienia  
całkowicie  
odmienne od  
wyjaśnień  
oskarżonej.”  
(vide: str. 18  
uzasadnienia  
SO). Nawet  
bowiem  
przyjmując, że  
oskarżona,  
pomawiając A.  
T. (1), zrzuciła  
całą  
odpowiedzialność  
za pożar na  
oskarżonego,  
aby samej  
uniknąć  
odpowiedzialności  
karnej, to brak  
jest  
wystarczających  
danych ku temu,  
aby  
przedstawioną  
przez nią wersję  
inkryminowanego

zdarzenia obalić i uznać ją za jednoznacznie nieprawdziwą. Zważyć bowiem należy, iż oskarżona jest emocjonalnie związana z oskarżonym, a skoro wskazała go jako sprawcę podpalenia, to musiała mieć ku temu powody. Sama chęć uniknięcia odpowiedzialności karnej nie wydaje się być jedynym i wystarczającym tego wytłumaczeniem – równie dobrze oskarżona mogła mówić prawdę. Sąd Okręgowy, odrzucając wersję wydarzeń przedstawioną przez O. G. (1) w śledztwie, de facto pominął bowiem dość istotne dowody, a mianowicie to, że A. T. (1) w rozmowie z A. N. w dniu (...) roku właściwie przyznał się do podpalenia hali oraz, że w chwili jego zatrzymania na lewym przedramieniu w okolicy nadgarstka

funkcjonariusz  
P. - A. J. ujawnił  
obrażenia po  
poparzeniu.

Z uznanych  
przez Sąd  
Okręgowy za  
wiarygodne  
zeznań świadka  
A. N. - który  
w dniu (...),  
wracając do  
domu ze sklepu  
zastał u siebie  
na podwórku  
oskarżonych -  
wynika, że kiedy  
ich zobaczył,  
to natychmiast  
kazał ww.  
opuścić jego  
posesję,  
obwiniając ich o  
śmierć E. C.  
(1). W krótkiej  
wymianie zadań,  
jaka pomiędzy  
ww. wówczas  
wywiązała się, A.  
T. (1) powiedział  
wprost do  
świadka „(...)”  
że to nie O.  
spaliła E., że to  
już prędzej on  
by miał coś z  
tym wspólnego.”  
(vide: k. 22v).  
W tym miejscu  
podkreślić  
bowiem należy,  
iż po ujawnieniu,  
że w wyniku  
pożaru hali  
zmarła E. C.  
(1), w obiegowej  
opinii osób,  
które ją znały,  
a zwłaszcza były

świadkami  
agresywnego  
zachowania O.  
G. (1) względem  
zmarłej, to  
oskarżeni, a w  
szczególności O.  
G. (1), uchodzili  
za winowajców  
pożaru i śmierci  
pokrzywdzonej.  
Wskazywały na  
to liczne  
dowody, w tym  
zeznania Z. K.  
– biologicznego  
ojca E. C. (1),  
którego R. D.  
w dniu (...)  
poinformował  
nie tylko o  
śmierci jego  
córkę, ale i o tym,  
że to O. G. (1)  
„(...) podpaliła  
E. i spalili E.  
(...) niby O.  
chciała zrobić  
taki żart E.,  
a skończyło się  
śmiercią mojej  
córkę.” (vide: k.  
94). Na ten  
temat zeznawał  
także Z. C.,  
który idąc do  
pracy nad ranem  
w dniu (...)  
roku zobaczył  
pożar hali, a  
od spotkanego  
przypadkiem  
męża oskarżonej  
usłyszał, że to  
oskarżeni ją  
podpalili oraz, że  
O. G. (1) nie  
lubiła się z E. C.  
(1) (vide: k. 30v).

O ile posądzenie O. G. (1) przez świadków wynikało z obiegowych opinii, o tyle zeznania A. N. nie pochodziły „z drugiej ręki”, a wprost od A. T. (1), który w tym momencie nie miał żadnego interesu w podawaniu nieprawdy. Był to więc dowód pochodny, ale jednak bezpośredni, który w powiązaniu z dowodem pośrednim w postaci ujawnionych na ciele oskarżonego świeżych śladów poparzenia (na starą, małą bliznę po poparzeniu bowiem świadek J. nie zwróciłby uwagi) tworzył solidną podstawę dowodową wspierającą wersję wydarzeń zaprezentowaną przez oskarżoną w śledztwie. Naturalnie dowody te nie wykluczały współsprawstwa oskarżonej w

rozumieniu art. 18 § 1 k.k., pozwały jednak na przyjęcie równoległej, konkurencyjnej wersji wydarzeń.

Oczywiście Sąd Apelacyjny ma świadomość, że rozkład ciężaru dowodu nie wpływa na ogólne reguły oceny dowodów. Nie można w związku z tym powoływać się na rzekome naruszenie rozkładu ciężaru dowodu w procesie karnym (art. 5 § 1 k.p.k., art. 74 § 1 k.p.k.), gdy przyjęcie przez sądy wersji odmiennej od podawanej przez oskarżonego wynika po prostu z niedania wiary oskarżonemu i obdarzenia w tym zakresie wiarygodnością innych dowodów, przeprowadzonych w sprawie, w ramach tzw. swobodnej oceny dowodów (por. wyrok SN z 24.03.2003 r., V KK 197/02, LEX nr 77450; postanowienie



SN z 20.09.2006  
r., II KK 327/05,  
LEX nr 202149;  
postanowienie  
SA w Lublinie  
z 29.04.2009 r.,  
II AKa 63/09,  
KZS 2009/7-8,  
poz. 90). Wbrew  
konstrukcji  
pisemnych  
motywów  
skarżonego  
wyroku, sytuacja  
taka nie  
zaistniała jednak  
w realiach  
rozpatrywanej  
sprawy, w której  
- pomimo  
wyczerpania  
inicjatywy  
dowodowej – w  
zgromadzonym  
materiale  
dowodowym  
istnieją luki, a  
zatem faktyczny  
brak dowodów,  
które skutecznie  
podważyłyby  
wersję  
oskarżonej, a w  
każdym razie  
obaliłyby jej  
wyjaśnienia w  
zakresie w jakim  
zaprzeczyła, aby  
wspólnie i w  
porozumieniu ze  
współoskarżonym  
dokonała  
podpalenia hali  
E., wywołując  
pożar, w  
następstwie  
którego śmierć  
poniosła E. C.  
(1). W istocie  
więc Sąd

Okręgowy,  
przypisując O. G.  
(1) dopuszczenie  
się przestępstwa  
z art. 163 § 1  
pkt 1 § 3 k.k.,  
mimo braku ku  
temu dowodów  
i wyczerpania  
wszystkich  
możliwości  
poznawczych w  
tym kierunku,  
naruszył regułę  
art. 5 §  
2 k.p.k. Tezę  
tę sugerował  
również  
apelujący - który  
wprost nie  
sformułował  
takiego zarzutu,  
mając  
świadomość, że  
Sąd Okręgowy  
nie miał  
wątpliwości co  
do sprawstwa  
oskarżonej w  
powyższym  
zakresie, mimo  
że takowe  
powinien był  
powziąć i  
rozstrzygnąć na  
korzyść  
oskarżonej (por.  
wyrok SA w  
Krakowie z  
14.10.2004 r.,  
II AKa 149/04,  
Prok. i Pr.-wkł.  
(...), poz. 18;  
postanowienie  
SN z 16.06.2005  
r., II KK  
476/04, Biul.  
PK 2005/2, poz.  
1.02.6; wyrok  
SN z 20.04.2004

r., V KK 332/03,  
Prok. i Pr.-wkł.  
(...)-8, poz. 6;  
postanowienie  
SN z 22.12.2010  
r., II KK 308/10,  
Prok. i Pr.-wkł.  
(...), poz. 10;  
postanowienie  
SN z 14.06.2013  
r., II KK 133/13,  
Prok. i Pr.-  
wkł. (...), poz.  
5; wyrok SN z  
9.05.2002 r., V  
KK 21/02, Prok.  
i Pr.-wkł. (...),  
poz. 13; wyrok  
SN z 6.05.2014  
r., V KK 358/13,  
Prok. i Pr.-  
wkł. (...), poz.  
5). W tym  
więc aspekcie  
apelacja obrońcy  
okazała się w  
pełni zasadna.

**II. *Odnosnie  
apelacji  
obrońcy  
oskarżonego  
A. T. (1).***

Apelacja  
obrońcy  
oskarżonego  
okazała się  
niezasadna –  
celowa  
wyłącznie w  
zakresie w jakim  
kwestionowała  
dopuszczenie się  
przez A. T.  
(1) przestępstwa  
sprowadzenia  
pożaru hali E.  
w Ż. w  
następstwie,

którego śmierć poniosła na skutek zatrucia tlenkiem węgla E. C. (1), w warunkach współsprawstwa z O. G. (1), co jednak było efektem częściowego uwzględnienia apelacji obrońcy oskarżonej, a nie argumentacji autora aktualnie rozpatrywanego środka odwoławczego, który ustalenie to kontestował pośrednio poprzez podważanie w ogóle udziału A. T. (1) we wspólnie zarzuconym oskarżonym przestępstwie z art. 163 § 1 pkt 1 i § 3 k.k.

N. przypomnieć należy, iż zarzut błędu w ustaleniach faktycznych może odnosić się tylko do tych ustaleń faktycznych, na podstawie których sąd wydaje orzeczenie. Może mieć dwie postacie, tj. błędu „braku” albo błędu

„dowolności”  
(por. Z. Doda, A. Gaberle, Kontrola odwoławcza..., t. 2, s. 129). W obu przypadkach to uchybienie dotyczy sytuacji, gdy prawidłowo ujawniono dowody stanowiące podstawę orzeczenia, a także dokonano prawidłowej ich oceny. Oznacza to, że sąd, ustalając stan faktyczny, wziął pod uwagę wszystkie dowody ujawnione w postępowaniu, a także prawidłowo je ocenił (art. 7). Natomiast ustalając stan faktyczny na podstawie tych dowodów, sąd pominął wynikające z nich fakty (okoliczności) istotne w sprawie albo ustalił fakty, które wcale z danego dowodu nie wynikają lub wynikają, ale zostały zniekształcone (przeinaczone). W pierwszym przypadku błąd

(„braku”) polega na nieustaleniu określonego faktu, który wynika z dowodu. W drugim przypadku błąd („dowolności”) ma miejsce wówczas, gdy w ustaleniach faktycznych został wskazany fakt, który nie wynika z przywołanego dowodu, albo gdy z przywołanego dowodu wynika określony fakt, ale został on w ustaleniach faktycznych zniekształcony (przeinaczony). Błąd dowolności może polegać również na wadliwym wnioskowaniu z prawidłowo ustalonych faktów.

Przeprowadzona w sprawie kontrola odwoławcza zasadniczo wykazała brak podstaw do przypisania Sądowi I instancji zarzutu błędu dowolności w rozumieniu wyżej

wskazanym w odniesieniu do osoby oskarżonego. O ile ustalenie udziału współoskarżonej w zarzuconym czynie - a tym samym działania A. T. (1) wspólnie i w porozumieniu z O. G. (1) - było dowolne i sprzeczne z regułą in dubio pro reo, z powodów o których była mowa w części poświęconej odmówieniu apelacji obrońcy oskarżonej, o tyle ustalenia faktyczne Sądu Okręgowego w odniesieniu do sprawstwa oskarżonego co do podpalenia hali E. w Ż. w ocenie Sądu Apelacyjnego były w większości trafne i znajdowały potwierdzenie w całości okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego - ocenionych w sposób swobodny i w granicach jego kompetencji

orzeczniczych, a więc w oparciu o prawidłowo zgromadzony i oceniony materiał dowodowy.

Bezspornym jest, że oskarżony nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu ani w warunkach sprawstwa pojedynczego, ani wspólnie i w porozumieniu z O. G. (1), konsekwentnie utrzymując w toku całego procesu, iż w ogóle nie wchodził do wnętrza hali E. w Ż. – zatrzymał się jedynie nieopodal wraz z towarzyszącą mu współoskarżoną w celu umożliwienia jej załatwienia swojej potrzeby fizjologicznej i higienicznej w drodze do domu, po opuszczeniu mieszkania B. G. (1), gdzie razem spożywali piwo. Zatem, skoro A. T. (1) i O. G. (1), jak oskarżony utrzymywał, w



ogóle nie przebywali na terenie hali w czasie, kiedy doszło do inkryminowanego zdarzenia, to ani on, ani towarzysząca mu współoskarżona nie mogli dokonać podpalenia hali. Wbrew stanowisku obrony, zasadnie Sąd Okręgowy nie dał jednak powyższym wyjaśnieniom oskarżonego wiary, poczytuje je za wyraz linii obrony, obliczonej na uniknięcie odpowiedzialności karnej grożącej tak jemu samemu, jak i jego konkubinie, ponieważ przeczyły temu m. in. wyjaśnienia współoskarżonej. O. G. (1) bowiem nie tylko konsekwentnie utrzymywała, że oboje z A. T. (1) weszli do wnętrza hali, gdzie w czasie, gdy ona sama załatwiała się oraz zmieniała tampon w tzw. boksie,

oskarżony „buszował” po jej prawej stronie w północnej części hali, a gdy skończyła już na nią czekał przy boksie, nakazując jej natychmiast wyjść z hali, co oboje czym prędzej uczynili, udając się wprost do domu. Oskarżona, jak wyjaśniła, widziała ogień w rejonie, po którym poruszał się A. T. (1) (vide: k. 121), co – biorąc pod uwagę mechanizm powstania pożaru wynikający z niekwestionowanej opinii biegłego w dziedzinie pożarnictwa - G. L. - prowadziło do jednoznacznego wniosku, że musiała widzieć gwałtownie rozprzestrzeniający się ogień jeszcze we wnętrzu hali a nie z okolic skrzyżowania ulic (...) w Ż., przy którym usytuowane jest główne wejście do hali. Wprawdzie oskarżona z

wersji tej  
wycofała się w  
toku przewodu  
sądowego,  
twierdząc że nie  
podpalili hali z  
A. T. (1) i  
że w ogóle  
nie widziała  
żadnego ognia  
(pożaru) w hali  
nawet już po  
jej opuszczeniu  
(vide: k. 471).  
Przeciwne w tej  
mierze  
wyjaśnienia ze  
śledztwa  
oskarżona  
tłumaczyła  
sugestiami ze  
strony  
przesłuchujących  
ją  
funkcjonariuszy  
P., a także  
złym stanem  
psychofizycznym  
w jakim się  
wówczas  
znajdowała w  
następstwie  
wieloletniego  
uzależnienia od  
alkoholu i na  
skutek jego  
gwałtownego  
odstawienia. Sąd  
Okręgowy  
należyście jednak  
wykazał, że  
wyjaśnienia  
oskarżonej z I  
fazy  
postępowania  
nie zostały  
złożone w  
warunkach  
wyłączających  
swobodę

wypowiedzi przy pomocy zeznań funkcjonariuszy P. S., który prowadził pierwsze przesłuchanie ww. w sprawie oraz obecnej przy tej czynności - A. B., a niezależnie od tego uzupełniającej opinii biegłych psychiatrów i psychologa klinicznego, którzy w oparciu o dostępne dane, w tym dokumentację leczenia odwykowego oskarżonej w trybie ambulatoryjnym oraz z miejsca osadzenia tymczasowo aresztowanej w Zakładzie Karnym w K., jednoznacznie wykluczyli wystąpienie u O. G. (1) powikłanego alkoholowego zespołu abstynencyjnego, o czym była mowa szczegółowo powyżej w omówieniu apelacji obrońcy oskarżonej. Powyższych dowodów

skarżący nawet nie zakwestionował, a przecież zasada zawarta w art. 410 k.p.k., wedle której podstawę wyroku może stanowić tylko całokształt okoliczności ujawnionych w toku rozprawy głównej, obowiązuje także przy wyciąganiu wniosków przez strony procesowe, które przedstawiając własne stanowisko nie mogą go opierać na fragmentarycznej ocenie dowodów z pominięciem tego wszystkiego, co mogło prowadzić do innych wniosków (SN III KR 196/79, OSNPG 1980, nr 3, poz. 43). To zaś oznaczało, że wyjaśnienia oskarżonej złożone w I fazie postępowania mogą podlegać karnoprawnemu wartościowaniu i być podstawą ustaleń sądu, w tym w zakresie

winy i sprawstwa  
oskarżonego T..

Faktem jest,  
że O. G.  
(1), pomawiając  
współoskarżonego  
o podpalenie  
hali, miała  
interes  
procesowy w  
przerzuceniu  
odpowiedzialności  
za  
spowodowanie  
pożaru na  
współoskarżonego,  
aby samej  
uniknąć grożącej  
jej  
odpowiedzialności  
karnej. Wszak  
oboje z  
oskarżonym byli  
sprawcami  
pobicia R. D.,  
kiedy ten stanął  
w obronie E.  
C. (1), do  
której O. G. (1)  
miała pretensje  
o korzystanie z  
pomocy matki i  
za co ta w  
przyływie złości  
ją uderzyła,  
grożąc ww.  
zabiciem w  
wulgarnych  
słowach.  
Wydarzenie to  
zapoczątkowało  
zaś ciąg dalszych  
wydarzeń i w  
obiegowej  
opinii, zwłaszcza  
uczestników  
imprezy na  
podwórku A. N.  
i tych którzy

wiedzieli, że oskarżona była skonfliktowana z pokrzywdzoną, czyniło O. G. (1) winną jej śmierci w następstwie pożaru hali, gdzie E. C. (1) wraz z R. D. od jakiegoś czasu nocowali, o czym oskarżeni wiedzieli.

Pomimo tego, jak o tym była mowa powyżej, podane przez oskarżoną powody zmiany wyjaśnień na rozprawie okazały się nieprawdziwe, natomiast wersja przedstawiona w śledztwie była nie tylko prawdopodobna w świetle zasad wiedzy i doświadczenia życiowego, ale i korespondowała z innymi, uznanymi przez Sąd Okręgowy za wiarygodne dowodami.

W tym miejscu należy podkreślić, iż zarówno w doktrynie i judykaturze zgodnie przyjmuje się, że pomówienie jest

dowodem, który przy zachowaniu kreślonych wymogów, może stanowić podstawę ustaleń faktycznych, w tym ustaleń w przedmiocie winy osób pomawianych, jak też osoby, która pomawia. Stanowisko to potwierdził Sąd Najwyższy m. in. w wyroku z dnia (...) r. II KK 29/05 (OSNKW 2006/4/41), stwierdzając wprost, iż "pomówienie, czyli obciążanie w złożonych wyjaśnieniach innej osoby odpowiedzialnością za przestępstwo jest w ujęciu prawa karnego procesowego dowodem podlegającym swobodnej ocenie na równi z innymi dowodami (art. 7 k.p.k.)". W świetle powyższego pomówienie, a więc obciążenie innej osoby odpowiedzialnością za przestępstwo, nie może być z góry traktowane z nieufnością,



uznawane za dowód "niepełnowartościowy" i ograniczone do pojęcia fałszywego oskarżenia. W orzecznictwie wypracowano standardy, którymi winna odznaczać się ocena dowodu z pomówienia. Wskazano, że dokonując oceny tego dowodu, należy zwrócić uwagę, czy:

- 1) informacje uzyskane tą drogą są przyznawane przez pomówionego;
- 2) są one, choćby w części, potwierdzone innymi dowodami;
- 3) są spontaniczne, zwłaszcza złożone wkrótce po przeżyciu objętych nimi zaszczości, czy też po upływie czasu umożliwiającego przygotowanie określonej wersji;
- 4) pochodzą od osoby bezstronnej czy też zainteresowanej obciążeniem pomówionego;
- 5) są konsekwentne i

zgodne co do zasady oraz szczegółów w kolejnych relacjach składanych w różnych fazach postępowania czy też zawierają informacje sprzeczne, wzajemnie się wykluczające bądź inne niekonsekwencje;

6) pochodzą od osoby nieposzlakowanej czy też przestępcy, zwłaszcza obeznanego z mechanizmami procesu karnego; 7) pomawiający sam siebie obciąża czy też tylko przerzuca odpowiedzialność na inną osobę, by siebie uchronić przed odpowiedzialnością (por. SA w K. II AKa 189/11, KZS 2012, z. 2, poz. 39; SA w K. II AKa 187/98, KZS 1998, z. 11, poz. 37; SA w P. II AKa 431/00, LEX nr 535063; SA w K. II AKa 411/04, LEX nr 151786).

Generalnie zgodnie z powyższymi

kryteriami Sąd Okręgowy ocenił wyjaśnienia O. G. (1) złożone w śledztwie, zasadnie czyniąc z nich podstawę ustaleń faktycznych w zakresie sprawstwa A. T. (1) w odniesieniu do podpalenia hali i śmierci E. C. (1) w następstwie zatrucia tlenkiem węgla spowodowanego pożarem hali. O ile bowiem ocena wyjaśnień oskarżonej w części odnoszącej się do jej współdziałania w doprowadzeniu pożaru hali naruszała regułę in dubio pro reo – z powodów, o których była mowa powyżej - o tyle brak było podstaw do zasadnego jej kwestionowania w aktualnie rozpatrywanym zakresie. W uzupełnieniu słusznych wywodów Sądu Okręgowego należy podnieść, że za wiarygodnością odnośnych wyjaśnień O. G.

(1) przemawiało, po pierwsze – to, że wyjaśnienia te zostały złożone wkrótce po zatrzymaniu i oskarżona nie miała zbyt dużo czasu na ich dokładne kalkulowanie. Po wtóre, oskarżona przyznała się wówczas nie tylko do uderzenia E. C. (1) i znieważenia jej oraz w ogólności do grożenia pokrzywdzonej pozbawieniem życia, ale także do udziału w pobiciu R. D., wskazując na czynny w nim swój udział obok A. T. (1), nadto wskazała na swoją i współoskarżonego T. obecność w hali, co bynajmniej nie było dlań okolicznością korzystną, gdyż stawiało oskarżoną w kręgu podejrzeń o podpalenie hali i w rezultacie doprowadziło do postawienia w stan oskarżenia oraz skazania przez Sąd

Okręgowy za  
współdział w  
tym czynie - to  
zaś przekonuje  
o szczerości  
jej procesowej  
wypowiedzi. Po  
trzecie, skoro  
oskarżona była  
związana  
emocjonalnie z  
A. T. (1),  
to z pewnością  
chęć uniknięcia  
odpowiedzialności  
karnej za  
podpalenie hali  
poprzez  
scedowanie winy  
w całości na  
współoskarżonego,  
należało  
traktować z  
ostrożnością -  
gdyby oskarżona  
chciała uniknąć  
odpowiedzialności  
karnej, to  
złożenie  
wyjaśnień  
odciążających  
nie tylko ją, ale  
i jej konkubenta  
byłoby bardziej  
logiczne i zgodne  
z zasadami  
wiedzy i  
doświadczenia  
życiowego. Tak  
w istocie  
postępował od  
początku  
procesu A. T.  
(1) i tak też  
usiłowała czynić  
O. G. (1) w toku  
rozprawy, co  
w ostateczności  
okazało się  
nieudolne. Po

czwarte,  
oskarżona  
wprawdzie  
zmieniła  
wyjaśnienia m.  
in. w zakresie  
obciążającym A.  
T. (1), jednakże  
wersję  
przedstawioną w  
śledztwie  
konsekwentnie  
podtrzymywała  
do końca I fazy  
procesu w toku  
kilkukrotnych  
przesłuchań i  
udziału w  
konfrontacji, a  
była ona  
prawdopodobna  
z punktu  
widzenia zasad  
wiedzy i  
doświadczenia  
życiowego.  
Zważyć bowiem  
trzeba, że wedle  
wersji wydarzeń  
przedstawionej  
przez oskarżoną  
w postępowaniu  
przygotawczym,  
oskarżony miał  
osobisty motyw  
do szukania  
zemsty na R. D..  
A. T. (1) wszak  
w dalszym ciągu  
szukał rewanżu  
za wydarzenia  
jakie rozegrały  
się kilka godzin  
wcześniej na  
podwórku u A.  
N. – nie tylko  
bowiem uważał,  
że O. G. (1)  
miała zasadne  
pretensje do E.

C. (1) i słusznie ją uderzyła, co zresztą sam przyznał, ale i był zły jej konkubenta za to, że stając w obronie pokrzywdzonej, zaatakował jego partnerkę. Zdarzenie zostało przerwane wskutek interwencji A. N., a następnie samej oskarżonej, lecz z pewnością oskarżony nie uznał sprawy za zakończoną, skoro po wejściu do hali werbalizował swój gniew na ww. i szukał go, chodząc po hali. Oceny tej nie podważała okoliczność, że w chwili zatrzymania oskarżony nie posiadał przy sobie żadnej substancji łatwopalnej ani też śladów takowej nie ujawniono na zabezpieczonym w sprawie plecaku, który w czasie zdarzenia oskarżeni mieli ze sobą. Brak powyższych śladów w świetle

całokształtu okoliczności ujawnianych w toku przewodu sądowego, w tym opinii biegłego K., był oczywisty, jednakże okoliczności te ani nie wykluczały, ani nie potwierdzały sprawstwa oskarżonego w świetle zasad wiedzy i doświadczenia życiowego.

Co do zasady zgodzić należało się z apeluującym, że Sąd Okręgowy nie ustalił w jaki sposób i w którym momencie oskarżeni weszli w posiadanie substancji łatwopalnej zawierającej związki chemiczne wchodzące w skład rozcieńczalników do farb i lakierów lub materiałów stosowanych w produkcji płyt i mebli a zawierających m. in. alkohole: etylowy, izobutyłowy, mogące pochodzić również z



wyrobów alkoholowych, których obecność została wykryta przez biegłego K. w próbkach pobranych ze zgliszczy pozostałych po pożarze hali (vide: k. 270), i to w ilości 3-4 litrów, która była potrzebna do gwałtownego wywołania ognia o sile pożaru, który wybuchł w rzeczonyj hali (vide: ustna opinia biegłego L. - k. 754). Wprawdzie nie sposób zgodzić się ze skarżącym obrońcą, że oskarżony nie mógł wywołać pożaru hali, gdyż nie mógł nawet nabyć substancji łatwopalnej po wyjściu z mieszkania matki oskarżonej, skoro jak zeznała B. G. (1) oskarżeni wyszli od niej o godz.(...) (vide: k. 480), a świadek J. B. miała spostrzec pożar już o godz. (...) (vide: k. 629), jednakże zauważyć należy, iż ostatnia z

wymienionych w śledztwie  
podała, że pożar zauważyła ok. godz.(...) (vide: k. 101 v.), co bardziej odpowiadało dacie zgłoszenia pożaru służbom ratowniczym przez świadka (godz.22.14 - vide: informacja ze zdarzenia (...) w Ż. - k.87).Teoretycznie istniała więc możliwość nabycia substancji łatwopalnej „po drodze”, a nawet wcześniej, kiedy oskarżeni wyszli od B. G. (1) po piwo tyle, że Sąd Okręgowy ustaleń takich nie poczynił, a wręcz ustalił, że kupili wówczas (tylko) cztery piwa, spośród których dwa wypili, a dwa zabrali ze sobą w plecaku. Obecnie - z uwagi na kierunek apelacji obrońców oskarżonych oraz zaskarżenie wyroku przez apelującego na niekorzyść oskarżonych prokuratora

jedynie co do kary - nie sposób już takowych ustaleń czynić.

Pomimo tego Sąd Okręgowy przyjął, że oskarżeni musieli taką substancję przy sobie posiadać już w momencie wejścia do wnętrza hali, skoro z takim zamysłem, jak ustalił, oboje weszli do jej środka. Takie ustalenie musiało jawić się jako dowolne, bowiem jak była o tym mowa powyżej, Sąd Okręgowy nie wykazał, że oskarżeni weszli w posiadanie tego rodzaju substancji w ilości wymaganej do wywołania gwałtownego i szybko rozwijającego się ognia o sile pożaru przed wejściem do hali. Owszem, wskazał iż wychodząc od B. G. (1) mieli w plecaku dwa piwa, papier toaletowy i zapalki, jednakże taka

ilość alkoholu,  
a dokładnie  
stężenia w piwie  
etanolu, który –  
co powszechnie  
wiadomo jest  
substancją  
łatwopalną - z  
pewnością nie  
byłaby  
wystarczająca do  
wywołania tak  
gwałtownego i  
szybko  
rozwijającego się  
pożaru jak w  
poddanym  
osądowi  
przypadku –  
nawet przy  
użyciu litra  
substancji  
łatwopalnej  
rozwój pożaru  
byłby wolniejszy  
(vide: k. 754). W  
świetle  
powyższego  
zasadnie  
skarżący  
kontestował to  
ustalenie.

Z punktu  
widzenia zasad  
wiedzy i  
doświadczenia  
życiowego nie  
sposób zatem  
wykluczyć tego,  
że oskarżeni w  
drodze do domu  
razem weszli do  
wnętrza hali -  
nie w celu  
jej podpalenia,  
a załatwienia  
przez O. G.  
(1) potrzeby  
fizjologicznej, o

czym była mowa  
w omówieniu  
apelacji obrońcy  
oskarżonej. Z  
kolei mając na  
uwadze  
powyższe  
względy, nie  
sposób także  
logicznie  
wykluczyć, że  
w czasie gdy  
oskarżona  
załatwiała swoje  
potrzeby  
fizjologiczne i  
higieniczne,  
współoskarżony  
A. T. (1),  
„buszując” po  
części  
magazynowej  
opuszczonej  
hali, natknął  
się na jakąś  
substancję  
łatwopalną  
(oskarżona  
wszak słyszała  
odgłosy  
tłuczonego  
szkła), przy  
pomocy której  
rozniecił ogień,  
polewając ją w  
kilku  
oddalonych od  
siebie punktach  
i w pobliżu  
miejsc, w  
których  
zgromadzone  
były przedmioty  
łatwopalne,  
dokonując ich  
następczego  
podpalenia, a  
w rezultacie  
wywołując  
pożar. Mógł to

uczynić w ciągu kilku minut (do 2 minut trwało samo polanie i podpalenie wedle biegłego), co było wystarczające, aby w tym czasie O. G. (1), przebywając w tzw. boksie załatwiła swoje potrzeby, a następnie - widząc ogień w rejonie, w którym przebywał oskarżony i wykonując stanowcze polecenie czekającego już na nią przy wyjściu z boksu A. T. (1) - razem niezwłocznie opuścić to miejsce wejściem głównym, aby ująć cało i uniknąć ewentualnego posądzenia o wywołanie pożaru tudzież, jak w przypadku O. G. (1), zadenuncjowania współoskarżonego. W ten sposób można logicznie wytłumaczyć brak reakcji oskarżonych na żywy ogień i dym w hali, który wszak

rozprzestrzeniał się szybko i gwałtownie, a w krótkim czasie wywołał pożar widoczny ze znacznej odległości, który gasiło kilka jednostek straży pożarnej do godzin wczesnopopołudniowych dnia następnego. W zwyczajnym bowiem zbiegu okoliczności oskarżeni najpewniej zawiadomiłaby służby ratunkowe i byliby zainteresowana przebiegiem pożaru, tak jak czynili to okoliczności mieszkańcy czy inne osoby zainteresowane losem E. C. (1) oraz R. D., którzy od jakiegoś czasu byli bezdomnymi i nocowali w hali.

Za wersją wydarzeń przedstawioną w śledztwie przez O. G. (1) przemawiały także zeznania A. J., który zeznał, że skoro odnotował w

notatce  
urzędowej (vide:  
k. 824), iż w  
chwili  
zatrzymania A.  
T. (1) ujawnił  
na jego lewej  
ręce ślad po  
poparzeniu w  
okolicy  
nadgarstka, to  
musiało być to  
świeże obrażenie  
– w postaci  
zaczerwienienia  
lub pęcherza  
po poparzeniu,  
bo inaczej nie  
zwróciłby uwagi  
na ślad - bliznę  
w postaci białej  
nieowłosionej  
plamy, jaką  
oskarżony  
okazał  
świadkowi w  
czasie  
przesłuchania na  
rozprawie (vide:  
k. 928- 929).  
Wprawdzie  
oskarżony  
utrzymywał, iż  
bliznę tę posiada  
po poparzeniu  
palnikiem (...)  
lata wcześniej  
w stosunku do  
czasu  
przesłuchania  
(vide: k. 927),  
jednakże jak  
to prawidłowo  
Sąd Okręgowy  
wykazał przy  
pomocy opinii  
biegłego w  
dziedzinie  
medycyny  
sądowej - R. K.,



rana po takim  
oparzeniu w  
chwili  
zatrzymania  
byłaby już  
zabliźniona i  
mogłaby  
wyglądać tak  
jak w czasie  
jej okazania na  
rozprawie w  
(...) roku (vide:  
k. 927). Na  
taką zaś bliźnę  
świadek, jak  
zeznał, w ogóle  
nie zwróciłby  
uwagi, gdyż nie  
byłoby to świeże  
obrażenie.  
Wprawdzie  
oskarżony nie  
został poddany  
ogłędzinom  
sądowo-  
lekarskim ani  
nie sporządzono  
innej poza  
notatką  
urzędową  
dokumentacji na  
okoliczność  
występowania u  
niego tego  
rodzaju  
obrażenia,  
jednakże - jak  
słusznie wywiódł  
Sąd orzekający  
- świadek J.  
nie miał powodu  
podawać  
nieprawdy, a  
ponadto jego  
zeznania nie  
wykluczały się z  
opinią biegłego  
- taka blizna  
jak ta, którą  
biegły K. oglądał

na rozprawie w  
dniu (...)roku  
powstaje  
bowiem w ciągu  
(...) miesięcy,  
a zatem mogła  
powstać  
zarówno w  
następstwie  
poparzenia w  
czasie pożaru  
hali, który miał  
miejsce (...)  
roku, jak i (...)   
lata wcześniej,  
przy czym  
oskarżony mógł  
doznać  
ponownego  
poparzenia tej  
samej okolicy  
ciała I stopnia  
skutkującego  
obrażeniem,  
które odnotował  
świadek przy  
zatrzymaniu  
oskarżonego, a  
które nie  
pozostawiło  
trwałych śladów  
na jego ciele  
(blizny).

Naturalnie ślad  
po świeżym  
poparzeniu,  
ujawniony na  
przedramieniu  
oskarżonego T.  
w chwili jego  
zatrzymania  
przez świadka J.,  
stanowił jedynie  
poszlakę,  
jednakże o tyle  
istotną, że ta  
uprawdopodobniała  
wersję zdarzeń  
podaną w

śledztwie przez  
O. G. (1).  
Nie sposób także  
zbyć milczeniem  
całkowicie  
pominiętej przez  
skarżącego  
obrońcę  
okoliczności, że  
A. T. (1) w  
rozmowie z A.  
N. w dniu (...)   
roku de facto  
przyznał się  
do podpalenia  
hali. Z uznanych  
przez Sąd  
Okręgowy za  
wiarygodne a  
niekwestionowanych  
przez  
apelującego  
zeznań świadka  
A. N. - który w  
dniu (...) roku  
około godz.(...),  
wracając do  
domu ze sklepu  
zastał u siebie  
na podwórku  
oskarżonych -  
wynika, że kiedy  
ich zobaczył,  
to natychmiast  
kazał ww.  
opuścić jego  
posesję,  
obwiniając ich o  
śmierć E. C.  
(1). W krótkiej  
wymianie zadań,  
jaka pomiędzy  
ww. wówczas  
wywiązała się, A.  
T. (1) powiedział  
wprost do  
świadka „(...)”  
że to nie O.  
spaliła E., że to  
już prędzej on

by miał coś z tym wspólnego.” (vide: k. 22v). W tym miejscu podkreślić należy, iż po ujawnieniu, że w wyniku pożaru hali zmarła E. C. (1), w obiegowej opinii osób, które ją znały, a zwłaszcza były świadkami agresywnego zachowania O. G. (1) względem zmarłej, to oskarżeni, a w szczególności O. G. (1), uchodzili za winowajców pożaru i śmierci pokrzywdzonej. O ile posądzenie oskarżonych przez świadków Z. K. (vide: k. 94) czy Z. C. (vide: k. 30v) wynikało z obiegowych opinii o tyle zeznania A. N. nie pochodziły „z drugiej ręki”, a wprost od A. T. (1), który w tym momencie nie miał żadnego interesu w podawaniu nieprawdy. Był to więc dowód pochodny, ale jednak bezpośredni, który w powiązaniu z dowodem pośrednim w

postaci  
ujawnionych na  
ciele  
oskarżonego  
świeżych śladów  
poparzenia  
tworzył solidną  
podstawę  
dowodową  
wspierającą  
wersję wydarzeń  
zaprezentowaną  
przez oskarżoną,  
a wedle której  
to oskarżony był  
sprawca pożaru  
w następstwie,  
którego śmierć  
poniosła E. C.  
(1), a wersja  
ta, jak to wyżej  
wykazano –  
wbrew  
stanowisku  
skarżącego - nie  
budziła  
uzasadnionych  
wątpliwości z  
punktu widzenia  
zasad wiedzy  
i doświadczenia  
życiowego, jak i  
kryteriów  
motywacyjnych  
pomawiającej go  
oskarżonej.

**III. Odnośnie  
apelacji  
prokuratora i  
obrońcy  
oskarżonej, a  
pośrednio  
obrońcy  
oskarżonego  
A. T. (1)  
- w części  
orzeczenia o  
karze.**

Ponieważ apelujący obrońca oskarżonej O. G. (1), jak i prokurator podnieśli zarzuty także w części orzeczenia o karze - tyle, że w przeciwnych kierunkach, uzasadnionym było ich łączne potraktowanie.

Po analizie sprawy Sąd Apelacyjny uznał, że apelacje obu skarżących w tej części nie zasługiwały na uwzględnienie.

Brak było także podstaw do zmiany

orzeczenia o karze w odniesieniu do

**oskarżonego**

**T. z urzędu**

– a więc niezależnie od treści zarzutów apelacji obrońcy ww.

oskarżonego, kwestionującej jego winę w odniesieniu do czynu

zarzucanego mu w punkcie II. zaskarżonego wyroku.

N. przypomnieć należy, iż rażąca

niewspółmierność kary, o jakiej mowa w art. 438 pkt 4 k.p.k., zachodzić może tylko wówczas, gdy na podstawie ujawnionych okoliczności, które powinny mieć zasadniczy wpływ na wymiar kary, można było przyjąć, iż zachodziłaby wyraźna różnica pomiędzy karą wymierzoną przez sąd pierwszej instancji a karą, jaką należałoby wymierzyć w instancji odwoławczej w następstwie prawidłowego zastosowania w sprawie dyrektyw wymiaru kary przewidzianych w art. 53 k.k. oraz zasad ukształtowanych przez orzecznictwo Sądu Najwyższego (por. III KR 254/73, OSNPG 1974, nr 3-4, poz. 51 i aprobatę tego stanowiska: M. C., Z. Doda, Przegląd orzecznictwa, P., 1975, nr 3, s.

64; wyrok SN z 13.02.2003, WK 1/03, OSNKW 2003/323). Na gruncie cytowanego przepisu nie chodzi o każdą ewentualną różnicę w ocenach co do wymiaru kary, ale o różnicę ocen tak zasadniczej natury, iż karę dotychczas wymierzoną nazwać można byłoby – również w potocznym znaczeniu tego słowa – „rażąco” niewspółmierną, to jest niewspółmierną w stopniu nie dającym się wręcz zaakceptować. Zarzut rażącej niewspółmierności kary jako zarzut z kategorii ocen można zasadnie podnosić tylko wówczas, gdy kara, jakkolwiek mieści się w granicach ustawowego zagrożenia, nie uwzględnia jednak w sposób właściwy zarówno okoliczności popełnienia przestępstwa, jak i osobowości



sprawcy –  
innymi słowy,  
gdy w  
społecznym  
odczuciu jest  
karą  
niesprawiedliwą  
(por. wyrok SA  
w Łodzi z  
12.07.2000r., II  
AKa 116/00,  
podobnie –  
wyrok SA w  
Krakowie z  
19.12.2000r., II  
AKa 218/00,  
wyrok S.A. we  
Wrocławiu z  
30.05.2003r., II  
AKa 163/03,  
OSA  
2003/11/113).

Za przypisany O.  
G. (1) i A. T.  
(1) występki z  
art. 158 § 1 k.k.  
Sąd Okręgowy  
wymierzył im  
kary po roku  
pozbawienia  
wolności, mogąc  
je wymierzyć  
w granicach od  
miesiąca do 3  
lat pozbawienia  
wolności, zaś  
za popełniony  
przez A. T. (1)  
czyn z art. 163  
§ 1 pkt 1 i §  
3 k.k. karę 6  
lat pozbawienia  
wolności, mogąc  
ją wymierzyć  
w granicach  
od (...) do  
(...) pozbawienia  
wolności, które  
w przypadku

ostatniego z  
ww. sprowadził  
do kary łącznej  
(...) miesięcy  
pozbawienia  
wolności, mogąc  
ją orzec w  
graniach od (...) lat  
pozbawienia  
wolności (wedle  
brzmienia  
ustawy  
obowiązującego  
do dnia (...) r.).  
W ocenie Sądu  
Apelacyjnego  
kary te są  
sprawiedliwe i  
nie rażą ani  
swoją  
łagodnością, ani  
surowością,  
wbrew  
odmiennym  
zapatrywaniom  
skarżących.

Dyrektywy  
sądowego  
wymiaru kary  
zawiera art. 53 §  
1 i 2 k.k., który  
stanowi, że sąd  
wymierza karę  
według swojego  
uznania, w  
granicach  
przewidzianych  
przez ustawę,  
bacząc by jej  
dolegliwość nie  
przekraczała  
stopnia winy,  
uwzględniając  
stopień  
społecznej  
szkodliwości  
czynu oraz  
biorąc pod  
uwagę cele

zapobiegawcze i wychowawcze, które ma osiągnąć w stosunku do skazanego, a także potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa. Wymierzając karę, sąd uwzględnia w szczególności motywację i sposób zachowania się sprawcy, zwłaszcza w razie popełnienia przestępstwa na szkodę osoby nieporadnej ze względu na wiek lub stan zdrowia, popełnienie przestępstwa wspólnie z nieletnim, rodzaj i stopień naruszenia ciężących na sprawcy obowiązków, rodzaj i rozmiar ujemnych następstw przestępstwa, właściwości i warunki osobiste sprawcy, sposób życia przed popełnieniem przestępstwa i zachowanie się po jego

popelnieniu, a  
zwlaszcza  
staranie o  
naprawienie  
szkody lub  
zadoszczynienie  
w innej formie  
spolecznemu  
poczuciu  
sprawiedliwosci,  
a takze  
zachowanie sie  
pokrzywdzonego.  
W swietle  
powyzszego karę  
wspolmierną i  
sprawiedliwą  
jest tylko kara  
wymierzona z  
uwzględnieniem  
wszystkich  
dyrektyw  
wymiaru kary  
i wszystkich  
okolicznosci  
obciazajacych i  
lagodzacych  
(por.  
Sienkiewicz (w:)  
Gorniok i in.,  
t. 1, s. 83-88;  
Buchala (w:)  
Buchala, Zoll, s.  
412; Kaczmarek,  
Ogólne..., s.  
19-40). Nie  
kazda z tych  
dyrektyw  
ogólnych musi  
byc jednak  
uwzględniona w  
kazdym  
przypadku w  
jednakowym  
stopniu (G.,  
Okolicznosci...,  
s. 151-159).

Wskazane  
powyzej kryteria

w należyтым  
stopniu  
uwzględniają  
orzeczone wobec  
oskarżonych  
kary –  
jednostkowa  
orzeczona  
względem O. G.  
(1) za udział w  
pobicu R. D.,  
jednostkowe i  
łączna orzeczone  
względem A.  
T. (1) -  
które jawią się  
jako prawidłowo  
wyważone.  
Zostały bowiem  
wzięte pod  
uwagę wszystkie  
okoliczności  
relewantne z  
punktu widzenia  
sądowego  
wymiaru kary, a  
w tym stopień  
społecznej  
szkodliwości  
czynów, stopień  
natężenia złej  
woli  
oskarżonych, ich  
motywację i  
rolę, a ponadto  
sposób i  
okoliczności  
przestępczego  
działania, a  
niezależnie od  
powyższego -  
właściwości i  
warunki  
osobiste  
oskarżonych, co  
pozwoliło trafnie  
ocenić Sądowi  
meriti stopień  
ich  
demoralizacji i

rokowania na przyszłość. Jednocześnie apelujący nie wykazali okoliczności podważających tę ocenę, których uwzględnienie przemawiałoby za zmianą orzeczenia o karze - czy to poprzez jej zaostrzenie, czy też złagodzenie, jak domagał się tego skarżący obrońca oskarżonej.

Okoliczności takich z pewnością nie stanowił fakt, iż oskarżona była osobą niekaraną jak dotąd i przyznała się do udziału w pobiciu R. D.. Skarżący obrońca pomija bowiem całkowicie okoliczność, że to oskarżona sprowokowała całe zajście swoją agresywną postawą - najpierw słowną a następnie czynną, uderzając E. C. (1) w twarz, co wywołało reakcję obronną R. D., a w następstwie

tegoż  
kontreakcję A.  
T. (1), który w  
odwecie  
zaatakował  
pokrzywdzonego,  
powalając go  
„bombami” na  
ziemię, a  
następnie kopiąc  
leżącego R. D.  
po ciele wraz ze  
współoskarżoną.  
Nie sposób także  
przeceniać treści  
wyjaśnień O. G.  
(1), która w  
toku przewodu  
sądowego  
umniejszała  
udział A. T.  
(1), utrzymując  
iż nie wie czy  
on również kopał  
pokrzywdzonego  
w czasie go  
ona zadawała  
mu uderzenia.  
Ponadto  
oskarżona z  
własnej woli  
nie odstąpiła  
od pobicia R.  
D., uczyniła  
to dopiero na  
skutek  
interwencji A.  
N., a odchodząc  
z miejsca  
zdarzenia nie  
zainteresowała  
się stanem  
zdrowia  
pokrzywdzonego.  
Również w toku  
procesu  
oskarżona nie  
przeprosiła  
pokrzywdzonego,  
nie okazała żalu i

szczerej skruchy,  
a zatem jej  
przyznanie  
bynajmniej nie  
miało  
charakteru  
ekspiacyjnego. Z  
tych względów  
wymierzenie  
oskarżonej kary  
roku  
pozbawienia  
wolności było  
adekwatne do  
stopnia winy  
i społecznej  
szkodliwości  
czynu.

Analogicznie  
należało ocenić  
karę  
wymierzoną za  
ten sam czyn  
oskarżonemu T.,  
którego czynny  
udział w pobiciu  
R. D. był  
z pewnością  
większy aniżeli  
O. G. (1),  
jednakże  
żadnego  
usprawiedliwienia  
dla jego  
zachowania nie  
mógł stanowić  
fakt, że stanął  
on w obronie  
współoskarżonej,  
skoro  
akceptował w  
całej rozciągłości  
jej agresywne  
zachowanie  
względem E. C.  
(1) i podobnie  
jak O. G. (1)  
minimalizował  
udział jej w



czynnie, a jednocześnie nie zainteresował się pobitym pokrzywdzonym i nie okazał w toku procesu szczerzej skruchy za ten czyn.

W tych okolicznościach domaganie się przez apelującego obrońcę oskarżonej wymierzenia jej kary łagodniejszego rodzaju – in concreto grzywny w trybie art. 37 a k.k. nie było uzasadnione. Zastosowanie wolnościowej kary zamiennej ma wszak charakter fakultatywny i uprawnia sąd jedynie do rozważenia takiej możliwości w indywidualnym przypadku po przeprowadzeniu jego całościowej analizy (por. wyrok SA w Warszawie z 12.06.2019 r., II AKa 251/18, OSA 2019/7, poz. 3–18 oraz V. Konarska-Wrzosek,

Szczególne  
dyrektywy  
sądowego  
wymiaru kary  
[w:] System  
Prawa Karnego,  
t. 5, Nauka o  
karze. Sądowy  
wymiar kary,  
red. T.  
Kaczmarek,  
Warszawa 2017,  
s. 304–305;  
A. Ziółkowska,  
Istota  
możliwości  
stosowania  
wolnościowych  
kar zamiennych  
na przykładzie  
art. 37a k.k.  
a ustawy  
wymiar kary [w:]  
Reforma prawa  
karnego w latach  
2015–2019, red.  
P. Góralski,  
A. Muszyńska,  
Warszawa 2020,  
s. 212).  
Tymczasem  
całościowa  
analiza  
poddanego  
osądowi  
przypadku,  
wbrew  
odmiennym  
zapatrywaniam  
skarżącego,  
prowadziła do  
wniosku, że  
zachowanie  
oskarżonej było  
wysoce naganne  
i społecznie  
szkodliwe –  
wszak to O.  
G. (1) wraz  
z towarzyszącym

jej A. T. (1) wtargnęli na posesję A. N., po czym oskarżona niemal od razu zaatakowała E. C. (1) tylko dlatego, że ta ośmieliła się skorzystać ze wsparcia jej matki, którego jako osoba bezdomna potrzebowała, prowokując dalszy ciąg wydarzeń. Zatem słusznie Sąd Okręgowy przyjął, że biorąc udział w pobiciu R. D., a następnie nie interesując się jego losem i nie zadośćuczyniając mu w żaden sposób wyrządzonej krzywdzie, oskarżona jawiła się jako osoba samolubna i egoistyczna, pozbawiona empatii, co było niewątpliwe skutkiem degenerującego wpływu alkoholu, od którego od lat była uzależniona.

W tych warunkach łagodzenie wymierzonych

oskarżonym kar  
pozbawienia  
wolności - w  
sytuacji gdy w  
realiach  
rozpatrywanej  
sprawy Sąd I  
instancji, za  
przypisane im  
przestępstwo na  
szkodę R. D.,  
wymierzył kary  
biorąc pod  
uwagę wszystkie  
okoliczności  
relewantne z  
punktu widzenia  
sądowego  
wymiaru kary, a  
w tym stopień  
społecznej  
szkodliwości  
czynu i natężenia  
złej woli  
oskarżonych,  
wyrażające się  
w ich nagannie  
motywacji i  
ambiwalentnym  
stosunku do  
popelnionego  
czynu, czyniłoby  
je rażąco  
łagodnymi, a  
więc  
nieadekwatnymi  
do ustalonego  
stopnia winy  
i społecznej  
szkodliwości  
tego czynu.

Jednocześnie,  
wbrew  
zapatrywaniom  
skarżącego  
obrońcy  
oskarżonej,  
właściwości i  
warunki

osobiste O. G.

(1) należycie uwzględniła wymierzona jej przez Sąd I instancji kara bezwzględnego pozbawienia wolności, co samo przez się nie świadczyło jeszcze o tym, że jest ona niewspółmierna i to w stopniu rażącym. Nie sposób bowiem przeceniać eksponowanej przez skarżącego dotychczasowej niekaralności oskarżonej czy jej przyznania się do czynu, kosztem celnej, nieuchronnej i sprawiedliwej reakcji na zdziałane bezprawie i z tego tylko względu znacząco łagodzić orzeczoną karę także poprzez jej warunkowe zawieszenie.

Ponadto, orzeczenie kary jednostkowej za drugi z przypisanych oskarżonemu czynów w wysokości połowy ustawowego

zagrożenia, zaś kary łącznej pozbawienia wolności na zasadzie asperacji, należycie uwzględniło wszystkie okoliczności ważące na ich wymiarze. Samej bowiem liczbie i natężeniu okoliczności obciążających po stronie A. T. (1), w tym działaniu z zamiarem kierunkowym, pod wpływem alkoholu i z niskich pobudek przy wywołaniu pożaru hali i spowodowaniu śmierci jednej osoby (E. C. (1)) - nie sposób nadawać nadmiernego znaczenia, tak jak czyni to apelujący na niekorzyść oskarżonego prokurator - są to bowiem jedne z okoliczności rzutujących na wymiar kary, które równoważą występujące w sprawie także okoliczności łagodzące, jak choćby to, że oskarżony był osobą

dotychczas  
niekaraną  
sądownie i  
pomimo  
nadużywania  
alkoholu, pod  
wpływem  
którego bywał  
agresywny, ma  
za sobą  
piętnastoletni  
staż pracy  
zawodowej i  
pozytywną  
opinię u byłego  
pracodawcy w  
przeciwieństwie  
do oskarżonej,  
która  
przepracowała  
zaledwie (...)  
miesiące (vide:  
wywiady  
środowiskowe i  
opinia b.  
pracodawcy A. T.  
– k. 215-217,  
218-220, k.  
838). Te ostatnie  
okoliczności (w  
tym te, które  
wynikają  
dodatkowo z  
dowodów  
uznanych przez  
Sąd Okręgowy  
za wiarygodne)  
skarżący  
prokurator  
niesłusznie  
deprecjonuje  
bądź pomija, a  
przecież kara ma  
być  
sprawiedliwą  
odpłatą a nie  
odwetem za  
wyrządzone zło.

Faktem jest, że "Kara powinna realizować zarówno cel społecznego oddziaływania, jak i cele zapobiegawcze i wychowawcze wobec skazanego" (por. wyrok SN z dnia 4 grudnia 1980 r., II KR 381/80, OSPiKA 1982, z. 1, poz. 9; także wyrok SN z dnia 7 listopada 1969 r., II KR 128/69, OSNPG 1970 nr 2, poz. 16). Jednakże proporcja obu tych aspektów kary zależy od okoliczności konkretnej sprawy (tak Lernell, Poprawcza..., s. 9-24; Buchała (w:) Buchała, Zoll, s. 42-44). Położenie większego nacisku na osiągnięcie zadań wychowawczych i zapobiegawczych jest możliwe zdaniem Sądu Najwyższego wtedy, gdy popełnienie tego przestępstwa nie wynika z demoralizacji



sprawcy, lecz  
stanowi  
odstępstwo od  
dotychczasowej  
linii  
postępowania  
sprawcy (por.  
wyrok SN z  
dnia 21 lipca  
1976 r., III KR  
164/76, OSNPG  
1977, nr 3, poz.  
19). W realiach  
niniejszej  
sprawy stopień  
zdemoralizowania  
oskarżonych jest  
na tyle wysoki,  
że wymagają oni  
bez wątpienia  
oddziaływania  
resocjalizacyjnego  
w warunkach  
pełnej izolacji  
penitencjarnej,  
przy czym  
niewątpliwie  
dłuższego w  
przypadku A.  
T. (1) z racji  
odpowiadania za  
dwa występki,  
w tym drugi  
wysoce  
społecznie  
szkodliwy –  
popelniony  
przez  
oskarżonego  
wprawdzie z  
zamiarem  
kierunkowym,  
jednakże  
podjętym dość  
nagle oraz nie  
w warunkach  
współsprawstwa,  
a  
jednosprawstwa,  
co umniejszało

stopień społecznej szkodliwości i winy oskarżonego – wprawdzie nie na tyle by orzeczoną za ten czyn karę jednostkową łagodzić, ale też przemawiało przeciwko jej zaostrzeniu – tym bardziej że sam pożar, choć objął swoim zasięgiem mienie w wielkich rozmiarach, jednak nie wyrządził poważniejszych szkód materialnych, pozbawił wprawdzie życia pokrzywdzoną, co oskarżony powinien i mógł przewidzieć, wiedząc że E. C. (1) tam nocuje, jednakże skutek ten należał do znamion typu kwalifikowanego czynu i jako taki nie mógł wpływać na wymiar kary. Oskarżony nie wyraził wprawdzie żadnego ubolewania z powodu śmierci pokrzywdzonej, ale też nie

przyznał się do winy, przez co sam pozbawił się istotnej okoliczności łagodzącej, jednakże samo nieprzyznanie się do zarzuconego mu czynu stanowiło okoliczność neutralną z punktu widzenia zasad wymiaru kary.

Brak było także podstaw do korekty orzeczenia o karze łącznej pozbawienia wolności wymierzonej względem A. T. (1) – jej wymierzenie pomiędzy zasadą pełnej absorpcji oraz kumulacji jest zasadą preferowaną tak w orzecznictwie, jak i literaturze przedmiotu. Za takim jej ukształtowaniem przemawiały słusznie uwzględnione przez Sąd Okręgowy przesłanki, tj. z jednej strony zbieżność czasowa pomiędzy pozostającymi w zbiegu czynami

a z drugiej  
ich odmienność  
rodzajowa.

Z tych względów  
Sąd Apelacyjny  
uznał, że  
wymierzone  
oskarżonym  
kary – O. G. (1)  
krótkoterminowa  
roku  
pozbawienia  
wolności, zaś  
A. T. (1)  
jednostkowe –  
odpowiednio –  
roku i (...)  
lat pozbawienia  
wolności oraz w  
sumie  
długoterminowa  
kara łączna 6  
lat i 6 miesięcy  
pozbawienia  
wolności – są nie  
tylko adekwatne  
do stopnia winy  
i społecznej  
szkodliwości  
czynów  
przypisanych  
oskarżonym, ale  
i zapewnią  
skuteczną  
realizację celów  
kary - tak  
zapobiegawczych  
i  
wychowawczych  
względem  
każdego z  
oskarżonych, jak  
i w zakresie  
kształtowania  
świadomości  
prawnej  
społeczeństwa.

<p>Tak ukształtowane kary na pewno nie rażą surowością ani łagodnością – są wyważone i czynią zadość postulatowi kar sprawiedliwych.</p>		
<p>Wniosek</p>		
<p><b>Z apelacji obrońcy oskarżonej:</b></p> <p><b>I.</b> zmiana zaskarżonego wyroku</p> <p>1) w zakresie pkt 1 poprzez orzeczenie w stosunku do oskarżonej kary grzywny za czyn z art. 158 § 1 k.k.</p> <p>2) w zakresie pkt 2 uniewinnienie oskarżonej od zarzucanego jej czynu z art. 163 § 1 pkt 1 i § 3 k.k.</p> <p>ewentualnie</p> <p><b>II.</b> zamiana zaskarżonego wyroku</p> <p>1) w zakresie pkt 1 poprzez orzeczenie w stosunku do oskarżonej kary grzywny za czyn z art. 158 § 1 k.k.,</p>	<p># zasadny</p> <p># częściowo zasadny</p> <p># niezasadny</p> <p># zasadny</p> <p># częściowo zasadny</p> <p># niezasadny</p> <p># zasadny</p> <p># częściowo zasadny</p> <p># niezasadny</p> <p># zasadny</p> <p># częściowo zasadny</p> <p># niezasadny</p> <p># zasadny</p> <p># częściowo zasadny</p> <p># niezasadny</p> <p># zasadny</p> <p># częściowo zasadny</p>	

2) w zakresie pkt 2 orzeczenie w stosunku do oskarżonej kary pozbawienia wolności w dolnych granicach ustawowego zagrożenia za czyn z art. 163 § 1 pkt 1 i § 3 k.k.,

# niezasadny

# zasadny

# częściowo zasadny

# niezasadny

# zasadny

# częściowo zasadny

3) orzeczenie kary łącznej w dolnych granicach ustawowego zagrożenia ewentualnie

# niezasadny

# zasadny

# częściowo zasadny

# niezasadny

**III.** uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

**Z apelacji obrońcy oskarżonego:**

**I.** o zmianę wyroku w zaskarżonej części poprzez uniewinnienie oskarżonego od czynu zarzuconego mu w pkt II.

**Z apelacji prokuratora:**

**I.** zmiana zaskarżonego wyroku poprzez

<p>wymierzenie oskarżonemu A. T. (1) za czyn II kary 10 lat pozbawienia wolności i kary łącznej w takim samym wymiarze;</p> <p><b>II.</b> zmiana zaskarżonego wyroku poprzez wymierzenie oskarżonej O. G. (1) za czyn II kary (...) lat pozbawienia wolności i kary łącznej w takim samym wymiarze;</p>	
<p>Zwięźle o powodach uznania wniosku za zasadny, częściowo zasadny albo niezasadny.</p>	
<p>Powody uznania wniosków apelacji obrońców oskarżonych i prokuratora za niezasadne albo częściowo zasadne wynikają z nieskuteczności, częściowej skuteczności tudzież bezprzedmiotowości podniesionych zarzutów z powodów, o</p>	

<p>których była mowa szczegółowo we wcześniejszej części wywodów.</p>		
<p>4. <b>OKOLICZNOŚCI PODLEGAJĄCE UWZGLĘDNIENIU Z URZĘDU</b></p>		
	<p>Uzupełnienie podstawy skazania i wymiaru kary o art. 4 § 1 k.k., czyli przyjęcie za podstawę rozstrzygnięć zawartych w wyroku w części skazującej brzmienia ustawy obowiązującego do dnia 23 czerwca 2020 roku.</p>	
<p>Zwięźle o powodach uwzględnienia okoliczności</p>		
<p>Zgodnie z treścią art. 455 k.p.k. nie zmieniając ustaleń faktycznych, sąd odwoławczy poprawia błędną kwalifikację prawną niezależnie od granic zaskarżenia i</p>		



podniesionych  
zarzutów.

Ponieważ z  
dnem (...) roku  
nastąpiła zmiana  
Kodeksu  
karnego, m. in.  
w zakresie kary  
łącznej i zasad  
orzekania kar  
innego rodzaju  
aniżeli  
pozbawienia  
wolności, na  
mocy art. 38  
ustawy z dnia 19  
czerwca 2020 r.  
(Dz.U. z 2020  
r, poz. 1086)  
o dopłatach do  
oprocentowania  
kredytów  
bankowych  
udzielanych  
przedsiębiorcom  
dotkniętym  
skutkami (...)19  
oraz o  
uproszczonym  
postępowaniu o  
zatwierdzenie  
układu w  
związku z  
wystąpieniem  
(...)19 (tzw.  
ustawa covidowa  
- tarcza 4.0),  
która podniosła  
minimalną  
granice kary  
łącznej (art. 86  
§ 1 k.k.) oraz  
zmodyfikowała  
art. 37a k.k.  
- który w  
aktualnym  
brzmieniu  
dopuszcza w  
odniesieniu do

przestępstwa  
zagrożonego  
tylko karą  
pozbawienia  
wolności  
nieprzekraczającą  
8 lat, w sytuacji  
gdy wymierzona  
za nie kara  
pozbawienia  
wolności nie  
byłaby surowsza  
od roku,  
możliwość  
orzeczenia  
zamiast tej kary  
ograniczenia  
wolności nie  
niższej od 3  
miesiący albo  
grzywny nie  
niższej od 100  
stawek  
dziennych, tylko  
w przypadku,  
jeżeli sąd  
równocześnie  
orzeka środek  
kamy, środek  
kompensacyjny  
lub przepadek,  
których to  
ograniczeń  
przepis ten nie  
przewidywał w  
pierwotnym  
brzmieniu (art.  
37a § 1 k.k.)  
- zmiany te  
miały charakter  
zdecydowanie  
niekorzystny dla  
sytuacji prawnej  
oskarżonych, w  
tym O. G., a więc  
stan prawny  
obowiązujący do  
dnia 23 czerwca  
2020 roku  
należało uznać

<p>in concreto za względniejszy dla oskarżonych w rozumieniu art. 4 § 1 k.k.</p>		
<p>5. <b>ZSTRZYGNIECIE SĄDU ODWOŁAWCZEGO</b></p>		
<p><b>0.15.1.</b> <b>Utrzymanie w mocy wyroku sądu pierwszej instancji</b></p>		
<p><b>0.11.</b></p>	<p>Przedmiot utrzymania w mocy</p>	
<p>W zakresie w jakim nie dokonano zmian w zaskarżonym wyroku na skutek apelacji obrońcy oskarżonej O. G. (1) oraz z urzędu w pozostałym zakresie zaskarżony wyrok utrzymano w mocy, tj. w punktach 1., 2. (odnośnie A. T.), 3., 5., 7. i 8.</p>		
<p>Zwiąże o powodach utrzymania w mocy</p>		

<p>Powody utrzymania w mocy tej części zaskarżonego wyroku wynikają z nieuwzględnienia zarzutów wszystkich trzech apelujących, jak również nieujawnienia się innych okoliczności podlegających uwzględnieniu z urzędu, a więc niezależnie od treści zarzutów i granic zaskarżenia.</p>		
<p><b>0.15.2. Zmiana wyroku sądu pierwszej instancji</b></p>		
	<p>Przedmiot i zakres zmiany</p>	
<p>I. Sąd odwoławczy zmienił zaskarżony wyrok w ten sposób, że:</p> <p>1) uniewinnił oskarżoną O. G. (1) od popełnienia czynu przypisanego jej w punkcie 2. wyroku;</p>		

2) z opisu czynu przypisanego oskarżonemu A. T. (1) w punkcie 2. wyroku wyeliminował ustalenie, że działał on w warunkach współsprawstwa, tj. wspólnie i w porozumieniu z O. G. (1);

3) uchylił orzeczenie o karze łącznej pozbawienia wolności co do oskarżonej O. G. (1) w punkcie 4. wyroku;

4) w miejsce orzeczenia zawartego w punkcie 6. wyroku, na podstawie art. 63 § 1 k.k. zaliczył oskarżonej O. G. (1) na poczet orzeczonej w punkcie 1. wyroku kary roku pozbawienia wolności okres zatrzymania i tymczasowego aresztowania w sprawie od dnia (...), uznając karę za wykonaną w całości;

II. Za podstawę rozstrzygnięć

<p>zawartych w wyroku w części skazującej przyjął brzmienie ustawy obowiązujące do dnia (...) roku, jako względniejsze dla oskarżonych w rozumieniu art. 4 § 1 k.k.</p>	
<p>Zwięźle o powodach zmiany</p>	
<p>Zmiany wprowadzone w punkcie I. podpunkt 1) - 4) wyroku Sądu Apelacyjnego wynikały z częściowej skuteczności apelacji obrońcy oskarżonej O. G., tj. uniewinnienia jej od popełnienia czynu zarzuconego oskarżonej w punkcie II aktu oskarżenia z powodów, o których była mowa powyżej, co skutkowało koniecznością zmiany opisu czynu współoskarżonego A. T., uchyleciem orzeczenia o karze łącznej</p>	









zwrotu kosztów  
nieopłaconej  
pomocy prawnej  
udzielonej  
oskarżonemu A.  
T. (1) z urzędu  
w postępowaniu  
odwoławczym –  
Sąd Apelacyjny  
określił  
wynagrodzenie  
obrońcy w  
postępowaniu  
odwoławczym  
na poziomie  
stawki  
podstawowej,  
jako adekwatnej  
do nakładu  
pracy obrońcy,  
uwzględniając w  
szczególności  
jeden termin  
rozprawy  
odwoławczej z  
udziałem ww.  
obrońcy.

Na podstawie  
art. 624 § 1 k.p.k.  
w zw. z art. 634  
k.p.k. i w zw.  
z art. 636 § 2  
k.p.k. oraz art. 17  
ust. 1 ustawy z  
23 czerwca 1973  
r. o opłatach  
w sprawach  
karnych (t.j.  
Dz.U. 1983 Nr  
49, poz. 223  
z późn. zm.).  
zwolniono  
oskarżonych od  
zapłaty na rzecz  
Skarbu Państwa  
przypadającej na  
nich części  
kosztów  
sądowych za

	postępowanie odwoławcze, w tym od opłaty - z uwagi na brak majątku o znaczącej wartości, a niezależnie od tego - wymierzenie A. T. (1) długoterminowej kary pozbawienia wolności.	
<b>7. PODPIS</b>		
<b>I. P. M. Ś. P. G.</b>		